

Rząd Tuska chciał wystawić Moskwie czeczeńskiego premiera. Po żądaniach rosyjskiej ambasady

W 2010 r. polskie służby na polecenie Federacji Rosyjskiej zatrzymały przebywającego na terytorium naszego państwa Ahmeda Zakajewa, szefa rządu Czeczeńskiej Republiki Iczkerii na uchodźstwie, którego Kreml próbował się pozbyć za działalność niepodległościową na rzecz narodu czeczeńskiego. Zakajew do tego czasu swobodnie podróżował po Europie, a jego ujęcia odmawiały m.in. Wielka Brytania czy Dania. Jedynie Polska zgodziła się na taki gest wobec Moskwy. Kulisy tej szokującej operacji zostały przedstawione w najnowszym odcinku serialu dokumentalnego „Reset”.

s.4



foto: Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

codziennie


**Gazeta
Polska**

CHCĄ UDOWODNIĆ, ŻE TO PIS ODPOWIADA ZA KRYZYS IMIGRACYJNY

Scholz chce wyznaczyć premiera Polski. Niemcy ostro wchodzą w kampanię

Niemcy, które wpędziły Europę w kłopoty, przyjmując miliony imigrantów, chcą teraz udowodnić, że nielegalnej imigracji winny jest... rząd PiS. W ten sposób chcą pomóc Tuskowi w rozdymaniu afery wizowej. – Wara Niemcom od polskich wyborów. Powinni zapłacić za to, że doprowadzili do tego, że Europę dotknął największy kryzys migracyjny w dziejach Unii Europejskiej – stwierdził Janusz Kowalski w rozmowie z „Gazetą Polską Codziennie”.

foto: ANNEGRET HILSE / Reuters / Forum

s.5

POLSKA

KOD-ziarz chciał rozjechać posła PiS

Doszło do kolejnego aktu agresji przeciwko politykowi PiS. Działacz Komitetu Obrony Demokracji próbował przejechać samochodem posła Piotra Kaletę, kiedy ten przylapał go na niszczeniu jego plakatów wyborczych. Na szczęście parlamentarzysta nie odniósł poważnych obrażeń.

s.6

GOSPODARKA

Toyota już jest w Wałbrzychu. Szansa dla miast średniej wielkości

Wałbrzych, symbol transformacji gospodarczej końca XX w., nadal odczuwa skutki tego procesu. To wciąż najbardziej zadłużone miasto w Polsce. W latach 90. bezrobocie sięgało tam 30 proc. Dziś jest na poziomie 4,9 proc., m.in. dlatego że zainwestowało tu wiele światowych koncernów.

s.12

OPINIE

Ryszard Czarnecki: Scholza „W pustyni i w puszcy”

Gdyby (...) zapytać kanclerza Olafa Scholza, na pierwszym miejscu postawiłby pewnie Henryka Sienkiewicza, szczególnie eksponując „W pustyni i w puszcy”. Mam wrażenie, (...) iż wzorem dla niego jest Murzyn Kali, który na przykładzie krów przedstawił wykładnię, co jest dobre, a co złe – pisze Ryszard Czarnecki.

s.2

GOSPODARKA

Polacy mają rekordowe oszczędności

Wartość aktywów finansowych ogółem gospodarstw domowych wzrosła na koniec pierwszego półrocza br. do prawie 2,1 bln zł. Największe środki trzymamy w bankach i w OFE. Z kolei najszybciej rosnącym segmentem oszczędności Polaków są fundusze PPK.

s.10





Jan Paweł II
(1920–2005) papież w latach 1978–2005, święty Kościoła katolickiego

\\ Człowiekowi współczesnemu grozi duchowa znieczulica, a nawet śmierć sumienia.
Śmierć sumienia jest natomiast czymś gorszym od grzechu. \\



POGODA

Środa 27.09 Pogodnie

WSCHÓD słońca 06:27 ZACHÓD słońca 18:26
Imieniny obchodzą: Gaja, Gajusz, Kosma, Mirela, Przedbor, Urban, Zybert, Zybert, Zybracht, Zybert

Gdańsk	27°C	Lublin	27°C
Katowice	27°C	Kraków	26°C
Łódź	28°C	Poznań	28°C
Warszawa	28°C	Wrocław	28°C

Czwartek 28.09 Pogodnie, Lekkie zachmurzenie

WSCHÓD słońca 06:29 ZACHÓD słońca 18:23
Imieniny obchodzą: Alodiusz, Amalia, Jan, Laurencjus, Marek, Markuś, Salomon, Sylwina, Sylwina, Wacław, Wacław, Wawrzyniec, Włodzisław

Gdańsk	25°C	Lublin	27°C
Katowice	27°C	Kraków	27°C
Łódź	28°C	Poznań	26°C
Warszawa	28°C	Wrocław	27°C

KRZYSZTOF KARNKOWSKI

Powrót złych czasów

Jak pisał w poniedziałek na Twitterze Jan Śpiewak, Rafał Trzaskowski zreprzywatyzował kamienicę przy ul. Kazimierzowskiej na Mokotowie. Nie byłoby w tym może nic specjalnie ciekawego, gdyby nie to, że mowa tu o budynku wybudowanym już po wejściu w życie tzw. dekretu Bieruta (więc teoretycznie niepodlegającym reprzywatyzacji), oddanym w ręce ludzi, którzy z przedwojennymi właścicielami zupełnie innego domu pod tym adresem nie mają żadnych związków. Co więcej, rzecz dokonała się nad głowami lokatorów, którzy nie zostali uznani za stronę w postępowaniu, a teraz mają płacić czynsz komu innemu, zapewne czekając na to, aż stracą pieniądze i dach nad głową. To zdarzenie lokalne, ale pokazujące, jak na małą skalę w przededniu nieodległych wyborów już dokonał się powrót do patologii sprzed 2015 r. Za kilka tygodni w całej Polsce? Oby nie!

Rafał Zawistowski



BARTOSZ BARTCZAK

Kolejny spacer donikąd

Na pierwszego października Donald Tusk zwołuje swych sympatyków na wielki marsz. W zamyśle organizatorów ma to być punkt zwrotny kampanii wyborczej Koalicji Obywatelskiej. Jednak czy ktoś jeszcze pamięta, jaki był pierwotny powód tej akcji? Chodziło mianowicie o „panią Joannę z Krakowa” i jej „problemy z aborcją”. Tymczasem nikt już nie pamięta tej afery. Najnowszej afery, czyli „afery wizowej”, również już chyba nikt nie pamięta. Koalicja Obywatelska będzie zatem musiała w kilka dni wymyślić całkiem nową aferę. Można więc robić zakłady, czego ludzie Tuska będą się chwytali. Cokolwiek jednak wymyśli, ta sytuacja pokazuje jedno – mianowicie, że sama opozycja nie wie, po co ma rządzić. Wszystkie ich hasła są doraźne i bez znaczenia, a dla ludzi kolejne „afery PiS” odkrywane przez polityków lewicowych i liberalnych nie są prawdziwymi aferami. Kolejny marsz Tuska będzie więc tylko po to, żeby anty-PiS mógł sobie pospacerować. To marsz donikąd, jak dla Polski drogą donikąd – przynajmniej do niczego dobrego – mogłyby być rządy Tuska.



Marcin Wolski

(Nie)użytecznym idiotom!

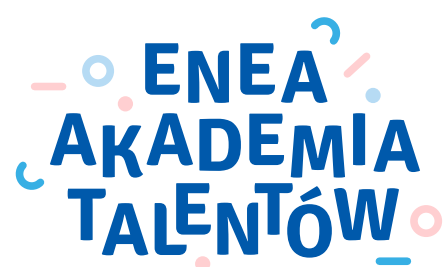
Myślisz, że ta hołota z Azji i Afryki
będzie czyścić śmietniki,
wynosić nocniki,
zadba o emeryta, prawo i kulturę,
służąc w wojsku, za toba
stanie zawsze murem,
nauczy się twych zasad
i przekaże dziecku
– żyć po europejsku, mówić
po niemiecku...?
Wierz w to dalej spokojnie,
naiwniaku luby,
lecz kup stoper, by mierzył czas
do twojej zguby.

Ryszard
CzarneckiHanna
ShenScholza
„W pustyni
i w puszczy”

Będąc w Oxfordzie, sprawdziłem w bibliotece uniwersyteckiej, w której jest wszystko, jacy są najpopularniejsi polscy autorzy. Na pierwszym miejscu był piszący po angielsku historyk Józef Garliński, na drugim Sienkiewicz, na trzecim Lem. Gdyby o taką klasyfikację zapytać kanclerza Olafa Scholza, na pierwszym miejscu postawiłby pewnie Henryka Sienkiewicza, szczególnie eksponując „W pustyni i w puszczy”. Mam wrażenie, graniczące z pewnością, śledząc poczynania kanclerza Niemiec, iż wzorem dla niego jest Murzyn Kali, który na przykładzie krów przedstawił wykładnię, co jest dobre, a co złe. U szefa rządu w Berlinie krowy zostały zamienione przez imigrantów: jeśli Niemcy po inwazji imigrantów na Lampedusę wycofują się z „mechanizmu solidarnościowego” oraz zapowiadają zawieszenie strefy Schengen – to dobrze. Jak Polska od 2015 r. skutecznie broni się przed imigrantami – to bardzo źle! Solidarność europejska według Scholza jest dobra, gdy trzeba przyjmować imigrantów od krajów, które prowadziły „politykę otwartych drzwi”. Ale solidarność europejska jest już zła, gdy chodzi o Nord Stream, bo tutaj Niemcy mogą robić, co chcą. Tyle że Sienkiewiczowski Kali budził sympatię, a Scholz – przeciwnie.

Już
nie wierzą
w Tuska

Podpisanie umowy pożyczki o wartości 2 mld dol. w ramach Zagranicznego Finansowania Wojskowego (FMF), w celu wsparcia modernizacji obronności Polski właśnie teraz, to nie tylko wyraz zacieśniania się sojuszu polsko-amerykańskiego. To również sygnał, że Waszyngton raczej nie ma większych wątpliwości, iż po 15 października w Polsce rządy Zjednoczonej Prawicy będą kontynuowane. Wiara w wygraną Donalda Tuska traci także Bruksela, o czym właśnie doniósł „Financial Times”. Ten prestiżowy brytyjski dziennik odnotował wypowiedzi unijnych dyplomatów i urzędników stwierdzających, że „przygotowują się na kolejne pięć lat PiS”. Jeszcze rok temu szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen widziała Donalda Tuska jako przyszłego premiera Polski. Jednak według „FT” im bliżej wyborów, unijni decydenci są coraz bardziej pewni, że „wynik będzie odwrotny”. „Financial Times” zadaje kolejny cios polskiej opozycji, stwierdzając, że rządzący naszym krajem nie chcą wyjścia z UE, ale dogłębnych reform Unii. Tak więc elity zachodnie już wiedzą, że taktyka Tuska – siania paniki wśród Polaków, że dalsze rządy PiS mogą oznaczać wyjście Polski z Unii, czy straszenia zamknięciem granic – to porażka.



**40 stypendiów
po 5000 zł**

Pokaż swój talent i wygraj stypendium Enei Akademii Talentów!

Masz talent do nauki, sztuki, sportu, a może z pasją angażujesz się społecznie? Zgłoś się do 20 października do Enei Akademii Talentów i wygraj 5000 zł stypendium oraz atrakcyjne nagrody rzeczowe. Rozwijaj swój talent z Eneą!

akademiatalentow.enea.pl



fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

PREWENCYJNA CENZURA W WYKONANIU KASTY

SKANDAL \ Warszawski Sąd Okręgowy zakazał Zbigniewowi Ziobrze publicznego wypowiedzenia się na temat reżyserki Agnieszki Holland i jej twórczości – poinformowali we wtorek jej pełnomocnicy. Rozstrzygnięcie to zapadło po wniosku reżyserki o zabezpieczenie roszczeń o ochronę dóbr osobistych.

4

ŚRODA 27 WRZEŚNIA 2023

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

POLITYKA \ Szokująca służalczość rządu Donalda Tuska wobec Kremla

Rząd Tuska chciał wystawić Moskwie czeczeńskiego premiera. Po żądaniach rosyjskiej ambasady

W 2010 r. polskie służby na polecenie Federacji Rosyjskiej zatrzymały przebywającego na terytorium naszego państwa Ahmeda Zakajewa, szefa rządu Czeceńskiej Republiki Iczkerii na uchodźstwie, którego Kreml próbował się pozbyć za działalność niepodległościową na rzecz narodu czeczeńskiego. Zakajew do tego czasu swobodnie podróżował po Europie, a jego ujęcia odmawiały m.in. Wielka Brytania czy Dania. Jedynie Polska zgodziła się na taki gest wobec Moskwy. Kulisy tej szokującej operacji zostały przedstawione w najnowszym odcinku serialu dokumentalnego „Reset”.

Jan Przemyski

W najnowszym odcinku „Resetu” autorzy – red. Michał Rachoń i dr hab. Sławomir Cenckiewicz – przedstawili szczegóły dotyczące konfliktów czeczeńsko-rosyjskich i zachowań polskich władz wobec nich. Przypomnijmy, że w grudniu 1994 r. wojska rosyjskie zaatakowały Czeczenię, a powodem agresji była chęć zatrzymania procesu tworzenia się niepodległego państwa. Jednak okupanci nie mogli sobie poradzić z partyzancką metodą walki Czeczenów. Pod wpływem porażek – przede wszystkim utraty Groznego w marcu 1996 r. – Moskwa postanowiła podjąć rozmowy pokojowe, które zakończyły się rozejmem zawartym 31 sierpnia 1996 r. Jednak spokój nie trwał długo, bo w październiku 1999 r. wybuchła druga wojna czeczeńska, a za pretekst do jej rozpoczęcia posłużyły zamachy bombowe na budynki mieszkalne w Bujnaksku, Moskwie i Wołgodońsku we wrześniu 1999 r., za które w rzeczywistości odpowiadali Władimir Putin oraz jego bliski współpracownik Nikołaj Patruszew.

Rosja zabija czeczeńskich prezydentów

We wczorajszym odcinku „Resetu” podkreślono, że reżim rosyjski walczył nie tylko z partyzantami i ludnością czeczeńską, ale również z demokratycznie wybranymi politykami – każdy kolejny prezydent Czeczenii został zabity. Dżohar Dudajew zginął 21 kwietnia 1996 r. trafiony pociskiem rakietowym podczas rozmowy przez telefon satelitarny, którą namierzył rosyjski samolot zwiadowczy. Zelinham Jandarbijew zamordowany został w Ad-Dausze w Kata-

rze 13 lutego 2004 r. Śmierć Asłana Maschadowa ogłosił 8 marca 2005 r. wspomniany wcześniej generał Nikołaj Patruszew, informując, że zabity został w operacji specjalnej jednostki Federalnej Służby Bezpieczeństwa. Ciało nigdy nie wydano rodzinie. Kolejny na liście jest Chalim Sałudajew, który 17 czerwca 2006 r. został zabity w walce ze specjalnym oddziałem FSB. Następny to Doku Umarow, którego otruto 6 sierpnia 2013 r., a umarł miesiąc później.

Od 31 października 2007 r., po zlikwidowaniu stanowiska prezydenta, najwyższym przedstawicielem Czeceńskiej Republiki Iczkerii został następca Umarowa, premier na uchodźstwie Ahmed Zakajew.

Miejscem kongresu czeczeńskiego będzie Polska

Na początku roku 2010 r. premier Ahmed Zakajew zwrócił się do wicemarszałka senatu Zbigniewa Romaszewskiego (PiS) z prośbą o pomoc w organizacji światowego kongresu narodu czeczeńskiego w Warszawie. Ten natomiast skierował do Ministerstwa Spraw Zagranicznych pismo, w którym zwrócił się z prośbą o opinię na temat planowanego wydarzenia. „Przedmiotem Kongresu ma być przygotowanie strategii odbudowy kraju i społeczeństwa czeczeńskiego, będącego już od 16 lat ofiarą rosyjskiej agresji”. O tym, jak niewygodny Zakajew był dla Kremla, opowiedział dr hab. Sławomir Cenckiewicz.

Polski rząd służalczo wobec Kremla

Jednak mimo że polski rząd miał informacje, że Zakajew nie jest terrorystą, a rosyjskie zarzuty przeciwko niemu zostały odrzucone przez sądy w Wielkiej Brytanii i Danii, uznał, że organizację Światowego Kongre-

su Czeczenów w Polsce należy storpedować. 19 kwietnia 2010 r. sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Jan Borkowski skierował do wicemarszałka Romaszewskiego pismo, w którym stwierdza, że Czeczeńska Republika Iczkerii jest zdaniem MSZ organizacją terrorystyczną i polskie władze nie będą wspierały żadnych wydarzeń z nią związanych. „Ponadto, ewentualne zaangażowanie jakichkolwiek władz RP we współdziałanie z przedstawicielami Czeczenii – Iczkerii spowoduje z pewnością negatywne reperkusje w oficjalnych stosunkach polsko-rosyjskich, bowiem odczytane przez stronę rosyjską jako polityczne wspieranie przez nasze władze nielegalnej organizacji separatystycznej” – czytamy w dokumencie z polskiego MSZ.

– To jest dokument obrzydliwy. Jest po prostu powieleniem narracji rosyjskiej – ocenił pismo dr hab. Cenckiewicz.

Rosja wydaje jasne polecenia Polsce

Na ponad tydzień przed planowanym przyjazdem Ahmeda Zakajewa do Polski (kongres ostatecznie odbywał się w dniach 16–18 września 2010 r.) w polskim MSZ spotkali się blisko współpracujący ze sobą od początku resetu Jarosław Bratkiewicz (jeden z najbliższych ludzi Radosława Sikorskiego) oraz Dmitrij Polianski z ambasady Federacji Rosyjskiej w Polsce. Notatka z tego spotkania jasno wskazuje, jaki stosunek do Zakajewa miał reżim putinowski. „Dmitrij Polianski przekazał pisemną informację nt. organizowanego w Warszawie w dniach 16–18 września br. Światowego Kongresu Czeczeńskiego. Wskazał na Adama Borowskiego oraz

senatora Zbigniewa Romaszewskiego jako współorganizatorów tego przedsięwzięcia. (...) Poprosił o stanowczą reakcję strony polskiej w tej sprawie. Zasugerował, że organizacja ww. przedsięwzięcia może wywołać zgoła polityczny skandal w stosunkach polsko-rosyjskich” – czytamy w dokumencie.

– Mówimy o sytuacji, w której przyjeżdża do Polski ktoś, kogo – no trzeba to powiedzieć – Rosjanie chcą zabić. Rosjanie chcą zabić Zakajewa. I on przyjeżdża właśnie do Polski, która prowadzi politykę prorosyjską, która prowadzi politykę resetu z Rosją od kilku lat. I w języku dyplomacji chodzi o to, żebyście go zatrzymali i nam wydali – ocenił ten dokument dr hab. Cenckiewicz.

Zakajew zatrzymany na polecenie Kremla

O tym, jak wyglądała podróż do Polski, opowiedział w „Resecie” sam Zakajew. – Miałem wizę i ze swoim starszym synem wsiedliśmy do samochodu i wyjechaliśmy do Polski. I już znajdowałem się na terytorium Polski, kiedy ktoś do mnie zadzwonił z ambasady. I mówią mi: »Chcę pana poinformować, że pańska wiiza zostanie anulowana i po przyjeździe do Polski zostanie pan aresztowany. Dopiero co, dosłownie wczoraj, władze rosyjskie skontaktowały się za pośrednictwem Interpolu i przekazały informację, więc dlatego ostrzegamy pana, żeby nie jechał pan do Polski«. A ja już wtedy byłem na terytorium Polski, prawie pod Warszawą – relacjonuje tamte wydarzenia Zakajew. Pomoc czeczeńskiemu premierowi na uchodźstwie zaoferował wówczas Adam Borowski, który ukrywał go oraz organizował wsparcie na różnym poziomie.

17 września 2010 r. policja zatrzymała Zakajewa, po czym był on przez kilka godzin przesłuchiwany przez prokuraturę. Po decyzji sądu, który oddalił wniosek prokuratury o areszt dla szefa emigracyjnego rządu Czeczenii, wyszedł on na wolność i dotarł na Światowy Kongres Narodu Czeczeńskiego, który ostatecznie zorganizowano na zamku w Pułtusku.

Ławrow chwali Sikorskiego

Tego samego dnia do polskiego MSZ zadzwonił Siergiej Ławrow, który podziękował w rozmowie z Radosławem Sikorskim za działania wobec Zakajewa. „Siergiej Ławrow, podkreślając, że wyraża również opinię prezydenta Dmitrija Miedwiediewa, podziękował za działania podjęte przez właściwe polskie służby w odniesieniu do Ahmeda Zakajewa. Odnotował, że Zakajew, który bez przeszkód podróżuje po całej Europie, dopiero w Polsce został zatrzymany na mocy międzynarodowego listu gończyego” – czytamy w notatce z tamtej rozmowy.

Do dokumentu odniósł się dr hab. Cenckiewicz. – Nie jest ważne nawet dla Rosjan, czy Zakajew będzie wydany, na tym etapie liczy się to, że Polska się wyłamała z całego wolnościowego Zachodu i w związku z fałszywym wnioskiem ekstradycyjnym, który oni zresztą aktualizowali co chwilę po tych uwagach Duńczyków i Brytyjczyków, że Polska po prostu jest jedynym krajem, który się zgodził zatrzymać Zakajewa – wytłumaczył dr hab. Cenckiewicz.

Po wyjeździe Ahmeda Zakajewa z Polski prokuratura odwołała się od decyzji sądu i kiedy Ahmed Zakajew był już poza granicami naszego państwa, sąd uznał, że należało go w Polsce zatrzymać zgodnie z rosyjskim wnioskiem.



SZANSA DLA DZIECI

INICJATYWA \ Rusza kampania poszukiwania kandydatów na rodziców zastępczych pt. „Już Jesteś?”. Chcemy pozytywnie zmienić sytuację dzieci w trudnej sytuacji – powiedziała minister rodziny i polityki społecznej Marlena Maląg.

fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska



fot. Wikipedia/d

PAMIĘCI KS. BLACHNICKIEGO

INICJATYWA \ We wtorek przy Areszcie Śledczym w Katowicach odsłonięto tablicę upamiętniającą ks. Franciszka Blachnickiego – założyciela m.in. Ruchu Światło-Życie.

WYBORY \ Chcą udowodnić, że to PiS odpowiada za kryzys migracyjny

Scholtz chce wyznaczyć premiera Polski. Niemcy ostro wchodzą w kampanię

Niemcy, które wpędziły Europę w kłopoty, przymując miliony imigrantów, chcą teraz udowodnić, że nielegalnej imigracji winny jest... rząd PiS. W ten sposób chcą pomóc Tuskowi w rozdymaniu afery wizowej. – Wara Niemcom od polskich wyborów. Powinni zapłacić za to, że doprowadzili do tego, że Europę dotknął największy kryzys migracyjny w dziejach Unii Europejskiej – stwierdził Janusz Kowalski w rozmowie z „Gazetą Polską Codziennie”.

Adrian Siwek

Zgodnie z zapowiedzią Manfreda Webera, która padła kilka miesięcy temu, Niemcy robią wszystko, aby doprowadzić do zmiany władzy w Polsce. Teraz próbują wmówić Polakom, że za kryzys migracyjny w Europie tak naprawdę odpowiada... rząd Prawa i Sprawiedliwości.

Falszywa narracja

Za to, że Europa zalana została migrantami, odpowiada lansowana głównie przez środowiska lewicowo-liberalne polityka otwartych drzwi, w której prym wiodły Niemcy. Prawo i Sprawiedliwość od zawsze było przeciwnikiem pomysłów rozszczelnienia granic, czego efektem było zablokowanie mechanizmu relokacji migrantów, który Unia Europejska przy zgodzie rządu PO-PSL próbowała narzucić Polsce. Ostatnio inicjatywa powrotu do relokacji migrantów znowu się pojawiła i tym razem także spotkało się to z oporem formacji Jarosława Kaczyńskiego.

Platforma Obywatelska przy wsparciu Niemiec i przyjaznych jej mediów, takich jak TVN, próbuje jednak wytworzyć narrację, że to obecny rząd Zjednoczonej Prawicy odpowiada za... sprowadzanie migrantów do Unii Europejskiej. Wszelkie granice przekroczył marszałek Senatu Tomasz Grodzki, który w swoim orędziu w TVP przekonywał, że za łapówki zapłacone za polskie wizy do Europy mogło dotrzeć 250 tys. migrantów. W śledztwie prowadzonym przez prokuraturę ujawniono jednak 268 takich przypadków. Mimo to narracja zgodna z tym, co mówił Grodzki, jest powielana przez całą opozycję i jej zachodnich sojuszników, którzy chcą wpłynąć na zmianę władzy w Polsce.

Bezczelność Niemiec

Na wiecu SPD w Norymberdze kanclerz Niemiec



PO przy wsparciu Niemiec i przyjaznych jej mediów próbuje wytworzyć narrację, że to obecny rząd Zjednoczonej Prawicy odpowiada za... sprowadzanie migrantów do UE | fot. Maxim Guchek/TASS/Forum

Olaf Scholz przekonywał, że konieczna jest większa kontrola nad nielegalną migracją, i zapewnił o podjęciu dodatkowych środków w tym celu. „Mając na uwadze obecną sytuację na granicach, Scholz zaapelował o wyjaśnienie ewentualnych nieprawidłowości przy wydawaniu wiz przez Polskę” – przekazała agencja DPA. – Nie chciałbym, żeby Polska po prostu machnęła ręką; będziemy potem dalej dyskutować na temat naszej polityki azylowej – przekonywał Scholz. Dodał, że powinno być tak, że „każdy, kto przyjeżdża do Polski, jest tam rejestrowany”. Zapytaliśmy posła PiS Jana Mosińskiego o opinię na temat wytwarzanej przez Niemcy narracji, według której za kryzys migracyjny odpowiadają w zasadzie Polska i rzekoma afery wizowa. – Niemcy powinny się za-

jąc swoimi sprawami. Znamy aferę, z której wynika, że Niemcy płaciły NGOS-om, aby te sprowadzały uchodźców na teren Włoch. Powinni oni siedzieć cicho w kwestiach migracyjnych, a jeżeli już chcą zabierać głos, to powinni się bić w piersi, bo ich polityka multi-kulti, realizowana także przez Donalda Tuska, okazała się fiaskiem – stwierdził.

Kontrola na granicy – polityczna zagrywka

Co więcej, Niemcy rozważają wprowadzenie stacjonarnych kontroli granicznych. Nancy Faeser, federalna minister spraw wewnętrznych, stwierdziła, że dopuszcza wprowadzenie stacjonarnych kontroli granicznych, ale przekonywała, że postrzega to jedynie jako dodatkowe narzędzie walki z nielegalną imigracją, ponieważ bardziej skuteczne są kontrole wyrwykowe.

Wara Niemcom

Warto zauważyć, że Niemcy nie posiadają Straży Granicznej i kontrole te musiałyby sprawować policja, która ma ograniczone możliwości z uwagi na liczne obowiązki. Dlatego też sama

idea kontroli wydaje się po prostu polityczną zagrywką. Sprawę w rozmowie z „Codzienną” skomentował Janusz Kowalski, wiceminister rolnictwa z Suwerennej Polski. – Bezczelni Niemcy, którzy w 2015 r. sprowadzili kilka milionów nielegalnych muzułmańskich migrantów z Afryki do Europy, próbują odwracać kota ogonem i ingerować w wybory w Polsce. Proszę zważyć, że Olaf Scholz mówi dokładnie to samo, co Donald Tusk, co potwierdza tylko, że Niemcy popierają w sposób bezpośredni, cyniczny, beczelny swojego kandydata – powiedział. – Wara Niemcom od polskich wyborów. Powinni zapłacić za to, że doprowadzili do tego, że Europę dotknął największy kryzys migracyjny w dziejach Unii Europejskiej – dodał.

Przypominamy, że według informacji ujawnionych przez „Gazetę Polską Codziennie”, podczas najbliższej sesji Parlamentu Europejskiego, do której ma dojść w pierwszym tygodniu października, ma odbyć się specjalna debata ws. rzekomych nieprawidłowości przy wydawaniu polskich wiz. – Środowiska związane z totalnymi mają w najbliższym czasie domagać się na forum UE kolejnych kar dla Polski i zapowiedzenia ich jeszcze przed 15 października, czyli przed dniem wyborów w naszym kraju – informowaliśmy.

NEKROLOG

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 22 września 2023 roku odeszła nasza Najukochańsza Żona, Mama, Babcia i Prababcia



Jadwiga Iwińska

nabożeństwo żałobne odprawione zostanie 2 października 2023 r. o godzinie 14:00 w kościele pw. św. Karola Boromeusza na Starych Powązkach, po czym nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego na cmentarzu miejscowym

o czym zawiadamia pogrążona w smutku Rodzina

„Dobre życie jest procesem, a nie faktem. Jest drogowskazem, a nie przeznaczeniem.”

POSEŁ PiS OPOWIADA O ATAKU DZIAŁACZA KOMITETU OBRONY DEMOKRACJI

KOD-ziarz chciał rozjechać posła PiS

Doszło do kolejnego aktu agresji przeciwko politykowi Prawa i Sprawiedliwości. Działacz Komitetu Obrony Demokracji próbował przejechać samochodem posła Piotra Kaletę, kiedy ten przyłapał go na niszczeniu jego plakatów wyborczych. Na szczęście parlamentarzysta nie odniósł poważnych obrażeń. Sprawa została zgłoszona już na policję.

Adrian Siwek

Posł Prawa i Sprawiedliwości Piotr Kaleta zauważył, że od kilku dni ktoś zrywa jego plakaty wyborcze, postanowił sam sprawdzić, kto niszczy jego mienie. Okazało się, że sprawcą był kaliski działacz Komitetu Obrony Demokracji. – Od jakiegoś czasu systematycznie były niszczone moje plakaty wyborcze. I ten, kto to robił, miał jakiś pomysł. Zamalowywał plakaty, rysując osiem gwiazdek. Było widać, że to działanie planowane – relacjonował nam polityk.

Przekazał, że w poniedziałek całkowicie przypadkiem udało mu się złapać sprawcę na gorącym uczynku. – Chciałem go zatrzymać. Najpierw zrobiłem zdjęcie tablicy rejestracyjnej jego

samochodu, powiedziałem mu, że wspólnie poczekamy na przyjazd policji, bo chciałem tę sprawę zgłosić, zagroziłem mu sobą samochód. Kiedy widział, że jest już nagrywany, ruszył z impetem i uderzył mnie drzwiami samochodu – wyjął.

Kaleta wyjaśnił, że agresywny wandal jest znany członkiem Komitetu Obrony Demokracji biorącym często udział w kaliskich demonstracjach. – Widywałem go składającego kwiaty razem z przedstawicielami KOD pod różnymi pomnikami, sądami i tak dalej – powiedział. Na szczęście poseł Prawa i Sprawiedliwości nie odniósł większych obrażeń, jedynie doznał lekkich potłuczeń.

– To się urodziło w głowie tego starszego już człowieka – bo z tego, co wiem, to on



Kaleta wyjaśnił, że agresywny wandal jest znany członkiem KOD biorącym często udział w kaliskich demonstracjach | fot. Facebook/d

ma już 81 lat – nie bez powodu. Przecież on musi kogoś słuchać, ktoś mu takie rzeczy musiał podpowiadać i prosić sobie przypomnieć, skąd się wzięły narracje o opiółkowaniu katolików, o sznurze zimowym, co Tusk recytował i tego typu wyzwania do nienawiści – powiedział polityk.

Policja przyjęła zawiadomienie i prowadzi czynności w sprawie.

Nie pierwszy raz dochodzi do aktów przemocy wobec polityków Prawa i Sprawiedliwości. Regularnie pojawiają się informacje na temat niszczonego biur poselskich. Atakowane są także środowiska medialne krytyczne wobec opozycji, czego najlepszym przykładem jest niedawny atak na pracownicę Telewizji Republika, która została ostrzelana z plastikowych kulek, kiedy znajdowała się przed siedzibą redakcji.

Polska zwalcza nielegalną migrację ze szlaku bałkańskiego

KONTROLE PRZY SŁOWACKIEJ GRANICY \ W związku z nasilającą się presją migracyjną Straż Graniczna prowadzi kontrole pojazdów przy granicy polsko-słowackiej. – Ten proceder rośnie w tempie lawinowym – mówi mjr Dorota Kądziołka, rzecznik prasowa Karpackiego Oddziału SG, który został odtworzony przez rząd Prawa i Sprawiedliwości po likwidacji przez Platformę Obywatelską.

„W związku z nasiloną presją migracyjną szlakiem bałkańskim przez Słowację Straż Graniczna wprowadziła na granicy polsko-słowackiej stałe i doraźne kontrole busów i innych pojazdów mogących przewozić nielegalnych migrantów z tego kierunku” – poinformował w serwisie X Mariusz Kamiński, minister spraw wewnętrznych.

– Z analizy przypadków ujawniania nielegalnej migracji z kierunku południowego wynika, że ten proceder rośnie w tempie lawino-

wym – mówi w rozmowie z „Codzienną” mjr Dorota Kądziołka. Dodaje, że sierpień i wrzesień to okres szczególnego nasilenia. Jak podaje, w zeszłym roku tylko na małopolskim odcinku granicy polsko-słowackiej stwierdzono 13 przypadków nielegalnej migracji. Od początku do wczoraj stwierdzono natomiast 149 osób. Jak informuje rzecznik, już wcześniej SG zintensyfikowała kontrole. – Nie prowadzimy kontroli granicznych, tylko kontrole wyrywkowe, które mają na celu ustalenie legal-

ności pobytu osób na terytorium naszego państwa. Nasze działania będą dodatkowo zintensyfikowane – mówi. Mjr Kądziołka wyjaśnia, że chodzi m.in. o wzmocnienie patroli mobilnych. – Te kontrole nie blokują poruszania się szlakami komunikacyjnymi – podkreśla rzecznik.

O rosnącym zainteresowaniu przemytników i migrantów tym kierunkiem oraz o kulisach procedury „Codzienna” informowała już w zeszłym roku. Niektóre wciąż działające grupy przemytnicze zdobyły doświad-

czenie na szlaku bałkańskim już podczas fali migracyjnej w 2015 r. Obecnie gani przemytników migrantów szukają klientów m.in. w mediach społecznościowych. W związku z presją migracyjną problem ma m.in. Słowacja, ale z kierunku południowego nielegalni migranci trafiają również do Polski, chcąc dostać się najczęściej do Niemiec. Jest to związane m.in. z działaniem zapory na granicy polsko-białoruskiej.

W miniony weekend ślasy funkcjonariusze SG z Bielska-Białej wspólnie z policjanta-

mi z Węgierskiej Górki zatrzymali 31 nielegalnych migrantów oraz wiozącego ich kierowcę. Wjechali oni do Polski nielegalnie busem dostawczym. Jak podaje SG, prawdopodobnie są to obywatele Syrii. Kierowca próbował ich przewieźć do dalszych krajów unijnych. Pełnoletni Syryjczycy zostali przekazani słowackim służbom.

Przypomnijmy, że w 2013 r. rząd PO zlikwidował Karpacki Oddział SG z siedzibą w Nowym Sączu. Kompetencje i zasięg terytorialny przejął Śląsko-Małopolski Oddział SG z siedzibą w Raciborzu. W efekcie jego zasięg obejmował aż trzy województwa graniczne: opolskie, śląskie i małopolskie. Likwidacja spowodowała odejście części funkcjonariuszy na emeryturę, niektórzy byli przenoszani do innych jednostek. Po zmianie władzy Karpacki Oddział SG został odtworzony.

Hubert Kowalski



NEWS \ Gwiazdą przyszłorocznego Super Bowl – finału rozgrywek ligi NFL w Las Vegas – będzie król muzyki R&B, Usher. – Jestem zaszczycony i cieszę się, że w końcu mogę odhaczyć występ podczas Super Bowl na liście swoich marzeń – powiedział wokalista. W poprzednich edycjach widowiska wystąpili m.in.: Rihanna, Jennifer Lopez i Beyonce.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

ŚRODA 27 WRZEŚNIA 2023

KULTURA

7

ŚWIĘTO FILMOWCÓW \ W Gdyni bije serce Polski

Rusza Festiwal Niepokorni, Niezłomni, Wyklęci

Nie ma drugiego takiego święta filmowców i historyków jak Festiwal Niepokorni, Niezłomni, Wyklęci. Festiwal urósł w ostatnich latach do wielkiego, międzynarodowego wydarzenia. Będą standardy, ale i zaskoczenia. Wstęp tradycyjnie wolny.

Sylvia Krasnodębska

Lektura programu festiwalu przyprawia o zawrót głowy. NNW to ogromne przedsięwzięcie. W planach tegorocznej edycji ponad 150 pokazów filmowych, ponad 250 wydarzeń towarzyszących i filmowcy z całego świata. Ale przede wszystkim to, co wyróżnia festiwal, czyli udział świadków historii. Często ostatnia możliwość, by się z nimi spotkać, zadać pytania, wysłuchać ich niepowtarzalnych opowieści. – Festiwal NNW zawsze gromadził świadków historii. To było ich święto. Niestety przegrywamy z czasem... Zmienia się więc Festiwal NNW, którego specyfiką i wyjątkowością było oddawanie bohaterom miejsca na czerwonym dywanie. Teraz tego miejsca zostało więcej dla tych, którzy ich opowieści i życie opisują obrazem. Filmowców z całego świata – mówi Arkadiusz Gołębiewski – pomysłodawca i dyrektor festiwalu.

Tegoroczne NNW zaskoczy. Organizatorzy zapowiadają, że wśród wydarzeń są choćby: „japońskie kino historyczne, amerykańskie sny, fińscy sportowcy, echa wojny w byłej Jugosławii, sad dziadka, błogosławiona rodzina Ulmów i tajemnice niemieckiego lasu”. Nie zabraknie wystaw, koncertów i wartościowych książek. Z Jerzym Majcherczykiem dotrzemy do najgłębszego na ziemi kanionu Colca, a z Markiem Kamińskim na biegun. Poznamy historię opozycji mongolskiej. Na kinomaniaków czekają filmy z USA, Tajwanu, Bułgarii, Estonii, Węgier, Japonii, Chorwacji czy Mołdawii. Nie lada atrakcją będą prezentacje Studia Filmów Rysunkowych. Do Gdyni przyjeżdżają goście z całego świata. – Jesteśmy skupieni na tematyce wolnościowej, tworzymy rodzinę o wspólnych wartościach i podobnym spojrzeniu na historię



fot. mat. pras./d

– nieważne, czy ktoś mieszka na Tajwanie, w Chorwacji, Finlandii, Japonii czy w Stanach Zjednoczonych – dodaje dyrektor.

Podczas dzisiejszej inauguracji festiwalu o godz. 17 zobaczymy film „Raport Pileckiego” w reż. Krzysztofa Łukaszewicza. Film o jednym z najodważniejszych ludzi na świecie jak żaden inny oddaje terror więzienia przy Rakowieckiej, które dziś jest siedzibą Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL. – Twórcy dotyczą nierzadko tematyki wojennych refleksji kolejnych pokoleń. Pokazują, co dla nich znaczyła wojna i jak radzili sobie z traumą. Pokazane są czasem z pozoru może błahe historie, ale opisujące poranione dusze. Zderzyły się one nie tylko z II wojną światową, ale także konfliktami zbrojnymi w Europie – mówi Gołębiewski.

W ramach festiwalu organizowane są konkursy: Międzynarodowy Konkurs Filmów Fabularnych, Międzynarodowy Konkurs Filmów Dokumentalnych, Konkurs Dokumentów Polskich, Konkurs Wideoklipów i Konkurs Reportaży Radiowych. Najstarszą nagrodą festiwalową jest Złoty Opornik, główna nagroda w Konkursie Dokumentów Polskich. Przewodniczący jury w tej kategorii – Paweł Woldan – przyznaje, że łatwiej byłoby mu zrobić film, niż wybrać któryś ze startujących w konkursie, gdyż wszystkie zasługują na statuetkę. „To są filmy świetnie zrobione, profesjonalne, dotyczące sztuki. Ja jestem wychowany przez wielkich mistrzów: Kieślowskiego, Łozińskiego, Jurge, Wiśniewskiego, i film dokumentalny powinien dotyczyć sztuki. Te filmy są mądre i etyczne. Dla autora

ważny jest bohater, ważny jest widz, a nie on sam. A do tej pory często tak było, że autor filmu był ważniejszy od bohatera filmu. Jestem bardzo zbudowany tym, co zobaczyłem. Wszystkie filmy chętnie bym nagrodził”. Anna Ferens oceniająca międzynarodowe dokumenty również nie kryje zadowolenia. – Z prawdziwą przyjemnością oglądam te filmy. Wszystkie opowiadają o bardzo ważnych historiach, bardzo dużo sama się z nich dowiedziałam. Zachęcam wszystkich, żeby przyjechali do Gdyni, a tych, którzy tu mieszkają, zapraszam do oglądania tych filmów, świetnie zrobionych, emocjonalnie zaangażowanych – mówi. Choć 15. edycja festiwalu potrwa w Gdyni do 30 września, to warto pamiętać, że tak naprawdę festiwal trwa cały rok, bo w wielu miejscach w Polsce i za granicą odby-

wają się jego retrospektywy. Działa też Akademia Filmowa, wspomagająca filmowych twórców w procesie od pomysłu do premiery, a na Lubelszczyźnie funkcjonuje Młodzieżowa Akademia Filmowa.

Dyrektor podkreśla, że ogromną satysfakcję sprawia mu fakt, że festiwal skupia wszystkich, którzy Polskę noszą w sercu i chcą tę wrażliwość rozwijać. – Naszą misją jest, zwłaszcza w tych trudnych czasach, opowiadanie świata o wolności i Solidarności – wartościach uniwersalnych, ponadczasowych i działających poza granicami. To jest fundament, na którym staramy się sklejać elementy popękane, podzielonego świata. I choć się różnimy, a historia jest tematem sporów, staramy słuchać się nawzajem i budować mosty – mówi dyrektor Festiwalu NNW Arkadiusz Gołębiewski.

2 OPINIE

4-6 POLSKA

7 KULTURA

8-9 ŚWIAT

10-12

GOSPODARKA

13 O SZTUCE

14-15

PUBLICYSTYKA

16

OBRONA NARODOWA

18

PROGRAM TV

20

SPORT

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl



DYPLOMACJA \ W tym tygodniu prezydent USA Joe Biden ogłosił, że jego kraj uznaje dwa terytoria na Pacyfiku, Wyspy Cooka oraz Niue, za suwerenne i niepodległe państwa. Wkrótce nastąpić ma nawiązanie relacji dyplomatycznych między USA a tymi krajami.

fot. Wikipedia/d

BEZPIECZEŃSTWO \ Gra Orbána w kwestii rozszerzenia NATO

Budapeszt hamuje Szwedów i uderza w Ukraińców

Węgry nadal prowadzą swoją grę wobec Szwecji, sabotując jej wejście do NATO. Kraj ten zapowiada też, że nie będzie wspierał Ukrainy dopóty, dopóki nie przywróci ona praw mniejszości węgierskiej na Zakarpaciu.



Premier Viktor Orbán powiedział, że rząd nie będzie się spieszył z poparciem przystąpienia Szwecji do NATO | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

Petar Petrović

Podczas swojego wystąpienia w parlamencie premier Viktor Orbán powiedział, że rząd nie będzie się spieszył z poparciem przystąpienia Szwecji do NATO i domagał się, by Sztokholm

najpierw okazał Budapesztowi szacunek. Nawiązał w ten sposób do szwedzkiego filmu edukacyjnego dla uczniów, w którym zawarta została krytyka węgierskiej demokracji od 2010 r., gdy do władzy doszedł Orbán.

W efekcie, w harmonogramie jesiennej sesji węgier-

skiego parlamentu nadal brak głosowania w sprawie przyjęcia Szwecji do NATO, a z wypowiedzi szefa frakcji parlamentarnej Fideszu wynika, że szansa na głosowanie w tej sprawie w trakcie obecnej sesji jest niewielka.

Akcesja Szwecji do NATO wciąż nie została ratyfikko-

wana przez Węgry i Turcję. Wniosek tego kraju i Finlandii został złożony w węgierskim parlamencie przed rokiem. Finlandia stała się 31. członkiem Sojuszu 4 kwietnia, Szwecja wciąż czeka. Węgrzy zapowiadali wcześniej, że na pewno nie będą ostatnim krajem Soju-

szu, który dokona ratyfikacji, ale obserwując ich postawę w tej sprawie, trudno być optymistą.

Podobnie relacje Budapesztu i Kijowa nie zapowiadają się najlepiej. Już wcześniej węgierskie władze prowadziły oziębłą politykę wobec walczącego z rosyjskim najazdem kraju, ograniczały pomoc humanitarną, nie przesyłały uzbrojenia i krytykowały zachodnie wsparcie dla Ukrainy, przekonując, że to tylko przedłuża konflikt. Zdaniem Węgier wojnę należy zakończyć poprzez negocjacje z Moskwą, pomimo że oznacza to przyjęcie dyktatu Kremla. Taka postawa Węgier, jak przekonuje wielu ekspertów, wynika z dużego uzależnienia tego kraju od dostaw energii z Rosji.

W grę wchodzi też spory dotyczące mniejszości węgierskiej na Zakarpaciu. Sprawę tę ostatnio poruszył premier Orbán, podkreślając, że dopóki Kijów nie przywróci jej praw, dopóty Budapeszt nie będzie wspierać Ukrainy w żadnej sprawie na arenie międzynarodowej. – Ukraińcy od lat nękają węgierskie szkoły, chcą przekształcić je w szkoły ukraińskie, a jeśli to nie działa, chcą je zamknąć – oceniał Orbán. Z powodu sporu Budapeszt przez lata blokował posiedzenia Komisji NATO-Ukraina na najwyższym szczeblu.

Autor jest dziennikarzem
Polskiego Radia

Czy Ameryka zamknie swój rząd?

USA \ Rośnie presja na polityków w związku z dotychczasowym brakiem porozumienia w sprawie uniknięcia tzw. zamknięcia działalności rządu przed 1 października. Odpowiedzialność spada głównie na rządzących w Izbie Reprezentantów republikanów. Spierają się oni o to, co i w jakim kształcie ma się znaleźć w ugodzie, która ma utrzymać nieprzerwaną działalność rządu federalnego USA.

Uniknięcie zamknięcia rządu federalnego byłoby możliwe dzięki np. uchwaleniu wszystkich ustaw budżetowych, na co szanse są niewielkie. Innym rozwiązaniem byłoby przyjęcie tzw. prowizorium budżetowego, które czasowo przedłuży finansowanie instytucji rządu federalnego. Niektórzy politycy prawicy z Izby Reprezentantów nie mają jednak wątpliwości, że zamknięcie działalności rządu nastąpi z końcem września. – Nie mam wątpliwości, że kraj zmierza w tym kierunku i wszyscy powinni się na to przygotować – powiedział w niedzielę w wywiadzie te-

lewizyjnym Tony Gonzalez, republikański członek Izby Reprezentantów z Teksasu.

Polityk należy do grupy konserwatystów w Kongresie, którzy sprzeciwiają się przyjęciu prowizorium budżetowego (ang. continuing resolution), które musi być uchwalone do 30 września. Gonzalez swoją postawę argumentuje tym, że taki proces uchwalania budżetu państwa, w dodatku czyniony w Waszyngtonie na ostatnią chwilę, po prostu nie jest efektywny. – Prowizoria budżetowe nie rozwiązują problemu. One jedynie odsuwają go na dłuższą chwilę – uważa polityk.

Zdecydowana większość jego kolegów partyjnych z Izby Reprezentantów jest zdania, że należy uchwalić jedną ustawę, która tymczasowo zapewni finansowanie części sektora publicznego USA. – Ludzie mogą sobie wychodzić z takimi pomysłami i tworzyć takie wyimaginowane rozwiązania. Każdy, kto twierdzi, że przegłosujemy wszystkie 12 ustaw budżetowych do soboty, ma jakieś halucynacje – skomentował propozycje kongresmena Gonzaleza Garret Graves, członek Izby Reprezentantów z Luizjany.

Obecnie negocjacje między zwaśnionymi frakcjami re-

publikanów, mające zapobiec zamknięciu działalności rządu, stanęły w martwym punkcie. Zwolennicy utrzymania jego funkcjonowania po 1 października, ze spikerem Kevinem McCarthym na czele, bezskutecznie próbują przekonać do swoich racji pozostałą grupę polityków prawicy. Wywodzą się oni z frakcji o nazwie Freedom Caucus, skupiającej najbardziej skrajnych działaczy Partii Republikańskiej.

Do sytuacji odnoszą się również demokraci. Prezydent Joe Biden mówił w weekend, że „cenę za pozostawienie osób z Freedom Caucus zapłacą wszyscy Amerykanie”. – Zapewnienie finansowania rządu jest jednym z podstawowych obowiązków Kongresu. Nadszedł czas, aby republikanie zaczęli wyko-

nywać pracę, do której wybrała ich Ameryka – wskazał Biden.

Zamknięcie rządu w amerykańskim życiu publicznym następuje wówczas, gdy z upływem końca kolejnego roku budżetowego (30 września) część instytucji i organów władzy Stanów Zjednoczonych przestaje działać z powodu braku zatwierdzenia przez Kongres odpowiednich środków na ten cel. W przypadku takiego scenariusza setki tysięcy pracowników federalnych wysyłanych jest na przymusowe urlopy, a konsekwencje braku porozumienia między politykami w sprawie finansowania amerykańskich instytucji federalnych boleśnie odczuwa cała amerykańska gospodarka.

Tomasz Winiarski



MINISTROWIE ROZMAWIALI O UKRAIŃSKIM ZBOŻU

MORAWY \ W Znojmie w Republice Czeskiej we wtorek rano ministrowie rolnictwa państw Grupy Wyszehradzkiej dyskutowali m.in. o kwestii ukraińskiego zboża i polityce leśnej prowadzonej na szczęblu UE.

fot. Gov.pl/d



ROSJANIE UDERZYLI PRZY GRANICY

GRANICE \ W wyniku nocnego ataku rosyjskiego na obwód odeski z użyciem dronów nie działa przejście graniczne Orliwka-Isaccea między Ukrainą a Rumunią – poinformowała Natalia Humeniuk.

fot. YouTube/d

PRAWO MIĘDZYNARODOWE \ Tortury częstym narzędziem okupantów

Ogrom rosyjskich zbrodni wojennych

W rozmowie z Głosem Ameryki Andrij Kostin, prokurator generalny Ukrainy, stwierdził, że problemem w badaniu zbrodni wojennych Rosjan jest ich wielka liczba. Do tej pory zarejestrowano aż 105 tys. zbrodni wojennych, a liczba ta ciągle rośnie. – Rosyjscy okupanci torturowali Ukraińców tak brutalnie, że niektóre z ich ofiar zmarły – zauważył z kolei Erik Møse, przewodniczący komisji śledczej ds. Ukrainy.

Paweł Kryszczak

Erik Møse, przewodniczący komisji śledczej ds. Ukrainy działającej z mandatem ONZ, poinformował podczas poniedziałkowego wystąpienia na forum Rady Praw Człowieka w Genewie, że stosowanie tortur przez rosyjskie siły zbrojne na obszarach znajdujących się pod ich kontrolą jest powszechne i systematyczne, o czym świadczą liczne dowody.

Informacje te zespół pod przewodnictwem Erika Møse zebrał m.in. w sierpniu i wrześniu w czasie wizytacji okupowanych wcześniej obszarów obwodu chersońskiego i zaporoskiego. – Rosyjscy okupanci torturowali Ukraińców tak brutalnie, że niektóre z ich ofiar zmarły – zauważył Møse. Rosjanie tortury stosowali głównie wobec osób, które były



Prokuratura generalna Ukrainy zarejestrowała dotąd 105 tys. przypadków popełnienia zbrodni wojennych przez Rosjan

fot. AA/ABACA/Abaca Press/Forum

oskarżone o bycie informatorami sił ukraińskich.

Rosyjscy żołnierze gwałcili i dopuścili się przemocy seksualnej wobec kobiet w wieku od 19 do 83 lat w okupowanych częściach obwodu chersońskiego. Udokumentowano wiele przypadków,

w których członkowie rodzin ofiar gwałtów byli przetrzymywani w sąsiednich pokojach i tym samym zmuszeni do bycia świadkami zbrodni.

Komisja już wcześniej stwierdziła, że naruszenia dokonywane przez siły rosyjskie na Ukrainie, w tym

stosowanie tortur, mogą stanowić zbrodnię przeciwko ludzkości.

Już w marcu br. Międzynarodowy Trybunał Karny (ICC) wydał nakaz aresztowania prezydenta Rosji Władimira Putina, który podejrzany jest o popełnienie

zbrodni wojennych. Rosyjski dyktator jest odpowiedzialny za udział w bezprawnych deportacjach dzieci z terytorium Ukrainy do Rosji.

W rozmowie z Głosem Ameryki (VoA) Andrij Kostin, prokurator generalny Ukrainy, stwierdził, że problemem w badaniu zbrodni wojennych popełnianych przez Rosjan jest ich bezprecedensowa liczba. – Zarejestrowaliśmy jak dotąd 105 tys. przypadków popełnienia zbrodni wojennych i co istotne – to nie są wszystkie zbrodnie, których dokonano. Wiele danych jest zaniżonych, dlatego że zbrodnie wojenne nadal są popełniane na terytoriach okupowanych – stwierdził Andrij Kostin. Prokurator generalny Ukrainy stwierdził przy tym, że wszystkie zbrodnie powinny być zbadane w należyty sposób.

Łukaszenka zakazuje dronów

BIAŁORUŚ \ Alaksandr Łukaszenka podpisał specjalny dekret zakazujący osobom fizycznym m.in. posiadania i budowy dronów na Białorusi. Wśród komentarzy pojawiła się sugestia, że ma to związek z przypadkami wtargnięcia bezzałogowców w przestrzeń powietrzną Mińska, co dyktator potraktował jako próby zamachu na niego.

O sprawie poinformował m.in. portal Zerkalo.io. Dekret podpisany przez Łukaszenkę wskazuje, że zabroniony jest „wwódz, posiadanie, obrót, eksploatacja i budowa” dronów. Zakaz obejmuje osoby fizyczne. Z kolei podmioty prawne będą mogły wykorzystywać drony jedynie w ramach „przedsiębiorczej i profesjonalnej działalności”. Tu także nie obyło się bez ostrzeżeń. By wwieźć do kraju dron, dany podmiot będzie musiał posiadać odpowiednie zezwolenie. Ich wydawaniem ma zajmować się Departament Lotnictwa białoruskiego ministerstwa transportu i komunikacji. Z kolei w przypadku osób fizycznych, które do tej po-

ry dysponowały dronami, wydano wytyczne, w których wzywa się do sprzedaży bezzałogowca albo przekazania go organizacji wyznaczonej przez władze. Będą miały na to pół roku od momentu wejścia dekretu w życie.

Zdaniem niezależnych komentatorów, dekret Łukaszenki ma związek z incydentami z udziałem bezzałogowców, do których doszło na Białorusi w ciągu ostatnich kilku miesięcy. Pod koniec lutego br. w wyniku akcji dywersyjnej, przeprowadzonej przy użyciu zmodyfikowanych cywilnych dronów, znacznemu uszkodzeniu uległ rosyjski samolot wczesnego ostrzegania A-50, który stacjonował

wówczas na białoruskim lotnisku wojskowym w Moczuliszczach pod Mińskiem. Okazało się, że białoruscy partyzanci wybrali to lotnisko do ataku, gdyż nie było ono objęte ochroną przeciwlotniczą. Ponadto białoruskie MSZ wielokrotnie podawało informacje o rzekomym wtargnięciu dronów z terytorium Ukrainy.

Dla Łukaszenki większy ciężar gatunkowy miała jednak sytuacja z początku stycznia br. Niezidentyfikowany dron, poruszając się na minimalnej wysokości, z powodzeniem pokonał wszystkie szczeble białoruskiego systemu obrony powietrznej i zawracając na obrzeżach Mińska, odleciał w nieznanym kierunku. Informacja o pojawieniu się drona oraz fakt, że sforsował on wszelkie zabezpieczenia, rozwiścieczyły Łukaszenkę. Tym bardziej że kilka dni wcześniej miało dojść do podobnego zdarzenia. W reakcji dyktator zarządził niezapowiedziany sprawdzian gotowości organów bezpieczeństwa, a także inspekcję służb odpowiedzialnych za ochronę przestrzeni powietrznej.

.....
(kw)

Typhoony i F-35 wylądowały na szosie

OBRONNOŚĆ \ W Finlandii odbyły się coroczne ćwiczenia sił powietrznych, w których tym razem wzięły udział także Norwegia i Wielka Brytania. W ich trakcie po raz pierwszy F-35 i typhoony operowały z drogowego odcinka lotniskowego.

W razie konfliktu zbrojnego lotniska wojskowe zwykle są jednym z pierwszych celów. Dlatego też państwa NATO ćwiczyły operowanie lotnictwa z tzw. drogowych odcinków lotniskowych (DOL) – fragmentów publicznych dróg, które w razie wojny mogą być używane w charakterze przygodnych lotnisk. Pozwala to na rozproszenie sił powietrznych i zmniejszenie ryzyka zniszczenia ich na ziemi.

W tegorocznym ćwiczeniu Baana w Finlandii wzięli udział także przedstawiciele Królewskich Sił Powietrznych (RAF) Wielkiej Brytanii. Londyn wysłał na nie dwa myśliwce Typhoon z elitarniej eskadry testowej 41 TaES. Do fińskich F-18 dołączyły też dwa norweskie F-35A. Ćwiczenia odbyły się na DOL w pobliżu miejscowości Tervo. Zakończyły się pełnym

sukcesem. Zarówno F-35, jak i typhoony, wylądowały na nim i ponownie wystartowały.

RAF skomentował na swojej stronie internetowej, że w czasie zimnej wojny jego piloci ćwiczyli operowanie z przygodnych lotnisk, a rosyjska agresja na Ukrainę przypomniła im, dlaczego posiadanie takiej zdolności jest ważne. Dowódca norweskiego lotnictwa, gen. Rolf Folland, stwierdził, że był to kamień milowy, który pokazał, że nadal potrafią działać w rozproszeniu, co zwiększy ich szanse w ewentualnej wojnie.

Warto odnotować, że takie ćwiczenia – pod kryptonimem Route 604 – odbywają się od poniedziałku także w Polsce. Polscy piloci trenują starty i lądowania na drodze wojewódzkiej 604.

.....
(wm)



fot. Igor Smirnow/Gazeta Polska

SUSZA ROLNICZA W TRZECH WOJEWÓDZTWACH

ROLNICTWO \ W trzech województwach: wielkopolskim, podlaskim i mazowieckim, występuje jeszcze susza rolnicza; dotyczy ona upraw rzepaku, rzepiku oraz ziemniaków – poinformował we wtorek Instytut Upraw Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach.

FINANSE \ Wartość indeksu WIG na koniec sierpnia była o 36,4 proc. wyższa niż przed rokiem

Polacy mają rekordowe oszczędności

Wartość aktywów finansowych ogółem gospodarstw domowych wzrosła na koniec pierwszego półrocza br. do prawie 2,1 bln zł. Największe środki trzymamy w bankach i w OFE. Z kolei najszybciej rosnącym segmentem oszczędności Polaków są fundusze PPK. Oszczędzaniu w funduszach inwestycyjnych sprzyja dobra sytuacja na warszawskim parkiecie.

Mariusz Andrzej Urbanke

Oszczędności Polaków stale rosną. Już na koniec pierwszego kwartału 2023 r. wartość aktywów finansowych ogółem gospodarstw domowych wyniosła 2 bln 849 mld 903 mln zł, co było kwotą o 3,5 proc. wyższą niż na koniec I kw. 2022 r. i o 1,5 proc. większą niż na koniec czwartego kwartału 2022 r. – Wartość aktywów finansowych netto gospodarstw domowych – to aktywa pomniejszone o zobowiązania – wyniosła na koniec pierwszego kwartału 2023 r. 2 bln 30 mld 25 mln zł, co było kwotą o 7,4 proc. wyższą niż na koniec I kw. 2022 r. i o 2,6 proc. większą niż w IV kwartale 2022 r. – wylicza w swym komentarzu Michał Kolasa z Biura Analiz PFR. Zaznacza, że wartość aktywów netto po raz pierwszy w historii przekroczyła wtedy 2 bln zł.

Eksperti portalu Analizy.pl zauważają, że najmocniej, bo o 20,86 mld zł, urosły w I półroczu środki ulokowane na depozytach w bankach i SKOK-ach, które od lat stanowią największą pozycję w oszczędnościach gospodarstw domowych. Niewiele mniej, bo o 19,2 mld zł, wzrosły aktywa zgromadzone w OFE. „Szacujemy, że na trzecim miejscu znalazły się środki zgromadzone w akcjach notowanych (wzrost o ok. 14 mld zł)” – piszą.



Środki ulokowane na depozytach w bankach i SKOK-ach od lat stanowią największą pozycję w oszczędnościach gospodarstw domowych | fot. Adobe Stock/

W sumie depozyty trzymane w bankach i SKOK-ach przyrosły w I półroczu o 1,8 proc. do 1 bln 162 mld zł.

„Pierwsza połowa roku sprzyjała oszczędnościom emerytalnym, które w dużej mierze są oparte na akcjach z warszawskiego parkietu” – czytamy na portalu Analizy.pl. – W przypadku OFE, których portfele są w ok. 80 proc. wypełnione akcjami polskimi, w drugim kwartale aktywa wzrosły aż o 12 proc. (19,2 mld zł), do 179,3 mld zł na koniec czerwca” – podkreślają eksperci.

Wzrosły też oszczędności zgromadzone w funduszach zdefiniowanej daty Pracowniczych Planów Kapitałowych (PPK) (plus 2,7 mld zł), a w ujęciu procentowym jest to zdecydowanie najszybciej rosnący segment oszczędności Polaków. W trzy miesiące aktywa w nich zgromadzone wzrosły aż o 19 proc. (a w skali roku aż o 86 proc.), do 16,7 mld zł na koniec czerwca – o czym pisaliśmy w „Codziennej”. Eksperti przewidują, że wartość aktywów PPK na koniec roku może sięgnąć 20 mld zł. Na koniec sierpnia

br. sięgnęła już 18,04 mld zł, co – w stosunku do danych z końca stycznia bieżącego roku – oznacza wzrost o ponad 5 mld zł. W Pracowniczych Planach Kapitałowych uczestniczy obecnie 3,35 mln osób z 313 tys. podmiotów. Aktualna partycypacja w programie wynosi 44,60 proc., przy czym w firmach zatrudniających ponad 250 osób zbliża się do poziomu 70 proc. (69,36 proc.). Nadal prym wiedzie sektor prywatny, z partycypacją 50,85 proc. Partycypacja w sektorze publicznym jest o połowę niższa. Fundusza-

mi zarządza 17 instytucji finansowych, a średni koszt prowadzenia PPK kształtuje się na niezmiennie niskim poziomie 0,333 proc. Fundusze te umiejętnie pomnażają oszczędności. Uczestnik PPK, zarabiający 5300 zł, oszczędzający w PPK od grudnia 2019 r., w zależności od grupy funduszu zdefiniowanej daty, osiągnął zysk od 116 proc. do 137 proc.

„Drugi kwartał 2023 r. przyniósł kontynuację wzrostów na rynkach kapitałowych, co miało pozytywny wpływ na oszczędności gospodarstw domowych” – podkreślają eksperci Analizy.pl. „Rosły główne indeksy akcyjne, jak i indeksy obligacji skarbowych, co pozwoliło inwestorom indywidualnym, a także instrumentom powiązanym z rynkami kapitałowymi, czyli funduszom inwestycyjnym, PPK i Otwartym Funduszom Emerytalnym (OFE) na uzyskanie atrakcyjnych wyników” – dodają. W trzy miesiące indeks WIG warszawskiej Giełdy Papierów Wartościowych (GPW) zyskał 14,8 proc. Aktywność inwestorów na rynkach Grupy GPW nadal jest duża. W sierpniu br. odnotowano wzrost wartości obrotu akcjami na głównym rynku GPW o 3,5 proc. rdr. do 20,1 mld zł. Wartość indeksu WIG na koniec sierpnia wyniosła 68431,46 pkt i była o 36,4 proc. wyższa niż przed rokiem.

Rusza reforma planowania i zagospodarowania przestrzennego

ADMINISTRACJA \ Uproszczenie procedur, poprawa ładu przestrzennego w kraju oraz zwiększenie spójności systemu – to główne cele największej od dwóch dekad reformy procesu planowania i zagospodarowania przestrzennego. Odpowiednie przepisy właśnie weszły w życie.

Nowa regulacja wprowadza zupełnie nowe narzędzia. To zintegrowany plan inwestycyjny, plan ogólny gminy oraz rejestr urbanistyczny.

Do końca 2025 r. każda gmina powinna przygotować nowy plan ogólny, który ma być uchwalany obligatoryjnie dla całego obszaru gminy. Plan ten określi, co i gdzie moż-

na budować; będzie dokumentem zawierającym wyłącznie podstawowe ustalenia, które pozwolą gminie zaplanować zrównoważony i harmonijny rozwój. Co ważne, jego ustalenia będą podstawą nie tylko do uchwalania planów miejscowych, ale także do wydawania decyzji o warunkach zabudowy.

Dotychczasowe instrumenty systemu ładu przestrzennego ustanawiane przez władze samorządowe, przede wszystkim miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego, były nieobowiązkowe, na dodatek wprowadzane w wolnym tempie, co powodowało w wielu miejscach chaos przestrzenny.

Nową formą planu miejscowego będzie zintegrowany plan inwestycyjny sporządzany na wniosek inwestora, który docelowo zastąpi uchwałę o ustaleniu lokalizacji inwestycji mieszkaniowej, wydawaną dotychczas na podstawie tzw. specustawy mieszkaniowej, jednak narzędzie będzie można wykorzystać do ustalenia przeznaczenia terenu również dla wszystkich rodzajów inwestycji. W trakcie negocjacji z gminą inwestor będzie mógł się zobowiązać np. do budowy szkoły, wsparcia

takiej inwestycji lub rozbudowy infrastruktury technicznej, co zostanie potwierdzone podpisaniem umowy urbanistycznej. Umowa urbanistyczna będzie jawna i będzie podlegała publikacji na stronie BIP, a w przyszłości w Rejestrze Urbanistycznym.

Zgodnie z nowymi przepisami wydane dotychczas decyzje o warunkach zabudowy nie wygasną, o ile staną się prawomocne przed 1 stycznia 2026 r.

(p.woz.)

2

OPINIE

4-6

POLSKA

7

KULTURA

8-9

ŚWIAT

10-12

GOSPODARKA

13

O SZTUCE

14-15

PUBLICYSTYKA

16

OBRONA NARODOWA

18

PROGRAM TV

20

SPORT



OSZUŚCI PODSZYWAJĄ SIĘ POD APLIKACJĘ mOBYWATEL

CYBERBEZPIECZEŃSTWO \ W nowej kampanii phishingowej oszuści wykorzystują wizerunek aplikacji mObywatel. Rozsyłają wiadomości SMS z nieprawdziwą informacją, że w skrzynce odbiorczej aplikacji czeka wiadomość. Link kieruje do strony, gdzie wyludzone są dane bankowe – ostrzega Zespół CERT Polska działający w strukturach NASK.

PALIWA \ Zarzuty, że Orlen subsydiuje ceny paliw, są nietrafione

Wycieczki do Polski po paliwo

Czesi przyjeżdżają do Polski, aby zatankować tańsze paliwo. Podczas gdy w Polsce cena litra benzyny kształtuje się poniżej 6 zł, to w Czechach kosztuje ok. 1,5 zł drożej. Nic więc dziwnego, że w czeskich sieciach społecznościowych rozpisują się o tanim paliwie w Polsce.

Lucyna Piwowarska

Paliwa w Czechach stopniowo drożeją od końca maja br. Jesienią 2022 r. ceny były jednak jeszcze wyższe. Najdroższe paliwa są na stacjach w Pradze, gdzie litr benzyny kosztuje średnio 41,60 koron, czyli 7,81 zł. Olej napędowy jest już niewiele tańszy. Zdaniem ekspertów od rynku paliwowego w Czechach ceny paliw będą rosły. Szczególnie dotyczy to oleju napędowego. Uzasadniają to głównie wzrostem cen ropy naftowej



Orlen w sprzedaży hurtowej bazuje na kontraktach, które zawarł kilka miesięcy temu, kiedy ropa była tańsza niż obecnie
| fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

związany z wyższym popytem oraz z ograniczonymi mocami przerobowymi rafinerii. Tymczasem w Polsce paliwo tanieje. Niski poziom cen może utrzymywać się jeszcze kilka miesięcy, ponieważ Orlen w sprzedaży hurtowej bazuje na kontraktach, które zawarł kilka miesięcy lub nawet kilka kwartałów wcześniej – stwierdził Marcin Roszkowski, ekspert Instytutu Jagiellońskiego. Jego

zdaniem niskie ceny paliw mogą utrzymywać się nawet dłużej. Orlen podaje cenę hurtową, a potem większość rynku, z małymi wyjątkami, bierze tę cenę hurtową i dodaje swoje marże, więc na stacjach paliw ceny powinny zmierzać w kierunku spadkowym. W jego ocenie zarzuty, że Orlen subsydiuje ceny paliw, są nietrafione, bo Orlen jako spółka giełdowa nie może prowadzić działalności na szkodę

akcjonariuszy mniejszościowych. Zastrzegł też, że nie na wszystkich stacjach kierowcy od razu zobaczą ceny paliw poniżej 6 zł za litr, ponieważ to zależy od tego, jakie kontrakty na ich zakup zawarły. Z sytuacji, jaka jest na rynku w Polsce, korzystają Czesi, zwłaszcza z regionów położonych przy granicy z Polską. Odwiedzają nasze stacje, bo na litrze mogą zaoszczędzić 8 koron, czyli 1,5 zł.

W internecie są publikowane zdjęcia aktualnych cen na poszczególnych stacjach. W dyskusjach pod postami zadowoleni z oszczędności kierowcy deklarują chęć kolejnych wizyt w Polsce. Nie brak też informacji o kolejkach składających się z samochodów z czeskimi rejestracjami, szczególnie na stacjach niedalekich od granicy. Jeden z klientów z Prudnika zauważył, że w pewnym momencie paliwa wręcz zabrakło. W Polsce kierowcy kupują paliwo także do kanistrów. W ubiegłym roku na stacjach obowiązywał zakaz takich transakcji. – Najprawdopodobniej znów zostanie wprowadzony taki zakaz – zacytował jednego z klientów z Czeskiego Cieszyna wysokonakładowy dziennik „Blesk”. Ekspert z Instytutu Jagiellońskiego uspokaja, że Polsce nie grozi deficyt paliw na rynku. Na terenach przygranicznych bardzo często lokalni mieszkańcy przekraczają granicę, bo coś jest tańsze po drugiej stronie. To nie jest zjawisko masowe, dotyczy głównie strefy przygranicznej. Sytuacja wzmożonych zakupów przez cudzoziemców „nie jest reprezentatywna dla całego rynku” paliw.

REKLAMA

PARTNERZY:



SPONSORZY:



DARZYŃCY:



MEDIA:



VIII EDYCJA FILMOWEGO KONKURSU HISTORYCZNEGO

Patria Nostra 2023

REGIONY: PÓŁNOC, POŁUDNIE, WSCHÓD, ZACHÓD I ŚWIAT

Konkurs historyczny dla młodzieży szkolnej





fot. Pixabay/d

DO 6 PAŹDZIERNIKA WNIOSKI NA INWESTYCJE ZAPOBIEGAJĄCE ASF

WSPARCIE \ Do 100 tys. zł wsparcia może otrzymać rolnik na inwestycje zapobiegające afrykańskiemu pomorowi świń (ASF), np. na wykonanie ogrodzenia. Wnioski o taką pomoc będą przyjmowane do 6 października br. – poinformowała we wtorek ARiMR.

ROZWÓJ \ Wałbrzych najbardziej zadłużonym miastem

Toyota już jest w Wałbrzychu. Szansa dla miast średniej wielkości

Wałbrzych, symbol pośpiesznej transformacji gospodarczej końca XX w., nadal odczuwa skutki tego procesu. To wciąż najbardziej zadłużone miasto w Polsce. W latach 90. bezrobocie sięgało tam 30 proc. Obecnie miasto zyskuje. Dziś bezrobocie wynosi 4,9 proc., m.in. dlatego że zainwestowało tu wiele światowych koncernów. Miejscowości i regionów o podobnej historii jest w naszym kraju znacznie więcej. Obecny rząd mocno stawia właśnie na rozwój Polski lokalnej i wsparcie takie ma trwać w przyszłości, choć wiele zależy od wyników najbliższych wyborów parlamentarnych.



Potężne środki wsparły już rozwój Polski lokalnej, premier zapowiada kontynuację programów | fot. mat. pras./d

Andrzej Ratajczyk
Paweł Woźniak

Premier Mateusz Morawiecki zapowiedział stworzenie programu, który dalej wspierałby rozwój firm i przedsiębiorstw w miastach średniej wielkości. – Nasz rząd dba zarówno o pracowników, jak i o pracodawców. Wdrożone rozwiązania, które dotyczą specjalnych stref ekonomicznych, zachęcają nie tylko polskie firmy do inwestowania w naszym kraju. Dzięki temu bezrobocie jest na niskim poziomie, a jakość życia systematycznie rośnie – podkreślił szef rządu.

Pogórnicy Wałbrzych liderem zadłużenia

Według danych Krajowego Rejestru Długów (KRD) na koniec ub.r. Polacy mieli 44,4 mld zł długów, a średnie zadłużenie obywatela wynosiło 20 tys. zł. Są jednak miejsca na mapie Polski, gdzie na jednego mieszkańca przypada nawet 46 tys. zł przeterminowanych zobowiązań finansowych.

Liderem rankingu zadłużenia miast na prawach powiatu jest Wałbrzych. Zadłużenie miasta w przeliczeniu na tysiąc mieszkańców wynosi niemal 4 mln zł, a średnie zadłużenie jednego dłużnika to 23,7 tys. zł. Największy w całym kraju jest też tam odsetek dłużników wśród wszystkich mieszkańców – 16,7 proc. Za Wałbrzychem w rankingu najbardziej zadłużonych miast znalazły się cztery miasta z Górnego Śląska: Bytom, Świętochłowice, Chorzów i Siemianowice Śląskie. Zadłużenie na tysiąc mieszkańców wynosi tam od 2,4 do 2,8 mln zł.

Zdaniem ekspertów pierwsza pozycja Wałbrzycha na liście najbardziej zadłużonych miast wynika z jego historii gospodarczej. Bezrobocie sięgające nawet 30 proc. w regionie to nie tylko okres końca XX w., ale również czas rządów koalicji PO-PSL. – Wałbrzych to dzisiaj jedno z niewielu miast w Polsce, które musiało przejść bardzo szybką rewitalizację na przestrzeni ostatnich dziesięcioleci. Niegdyś kojarzone było głównie z prze-

mysłem wydobywczym, potem z biedaszybami. W latach 90. bezrobocie sięgało tam 30 proc. Dziś wynosi ono 4,9 proc. Tutaj swoje fabryki ma wiele światowych koncernów, jak Toyota, Faurecia czy Tristone – wskazuje Adam Łacki, prezes Krajowego Rejestru Długów Biura Informacji Gospodarczej.

Mapa zadłużenia Polski – ciągle dostrzec można nierówności

Z kolei zestawienie najbardziej zadłużonych powiatów otwierają aż trzy z woj. pomorskiego: nowodworski, sztumski i malborski, gdzie wartość zadłużenia na tysiąc mieszkańców wynosi odpowiednio: 2,2 mln zł, 2,1 mln oraz 2 mln zł. Tu niemal co 11. osoba jest dłużnikiem. Na przeciwnym biegunie znajdują się wyłącznie te z województw podkarpackiego i małopolskiego (kolbuszowski, brzozowski, ropczycko-sędziszowski, limanowski, dąbrowski, rzeszowski, łańcucki, niżański, nowosądecki i nowotarski). Tam zadłużenie nie przekracza 440 tys. zł na tysiąc mieszkańców, odsetek za-

dłużonych wśród wszystkich mieszkańców wynosi ok. 2 proc., a średnie zadłużenie to ok. 19 tys. zł. W przypadku miast na prawach powiatu pierwszą czwórkę z najmniejszym zadłużeniem na tysiąc mieszkańców tworzą miejscowości podkarpackie: Tarnobrzeg, Rzeszów, Przemysł i Krosno. Na piątej pozycji znalazł się Kraków, a kolejne zajmują: Łomża, Kielce, Białystok, Białą Podlaską i Skierniewice. Jeśli chodzi o wysokość statystycznego zadłużenia przypadającego na jednego dłużnika, to w skali kraju wynosi 20 tys. zł. Są jednak miasta i powiaty, gdzie ta wartość wynosi dużo powyżej lub poniżej średniej. Najwyższe średnie zadłużenie dłużnika notuje miasto Siedlce – 46,4 tys. zł, a wśród powiatów suwalski (woj. podlaskie) – 26,4 tys. zł. Z kolei najniższym średnim zadłużeniem może się poszczycić powiat świdwiński w woj. zachodniopomorskim – 14,3 tys. zł, a wśród miast na prawach powiatu: miasto Przemysł – 14,3 tys. zł.

Wspieranie rozwoju Polski lokalnej będzie trwać

Wałbrzych i niemal cały region boleśnie dotknięty transformacją gospodarczą i związaną z nią likwidacją wielu tradycyjnych gałęzi przemysłu mają obecnie okazję na stałe powrócić na ścieżkę stabilnego wzrostu. Oprócz przyciągniętych przez rząd inwestycji działa tam również Wałbrzyska Specjalna Strefa Ekonomiczna, w której zainwestowało do tej pory ponad 200 przedsiębiorców. Są wśród nich globalne koncerny, jak i rodzime małe i mikro przedsiębiorstwa. Firmy zainwestowały w sumie 25,5 mld zł i stworzyły ponad 51 tys. miejsc pracy.

Jednak na poprawę swojej sytuacji finansowej ma szansę każdy region. Wprowadzony w 2018 r. instrument wsparcia nowych inwestycji realizowanych na terenie kraju, czyli Polska Strefa Inwestycji, ma na celu rozszerzenie na całe terytorium Polski ulg podatkowych dostępnych dotąd wyłącznie na terenach specjalnych stref ekonomicznych. Tylko w ramach PSI (od września 2018 do końca grudnia 2022) wydano łącznie 1967 decyzji o wsparciu, na 98,5 mld zł deklarowanej wartości inwestycji, w ramach których przedsiębiorcy zobowiązali się utworzyć przynajmniej 40 830 nowych miejsc pracy.

Zmianę prowadzenia polityki w ciągu ostatnich kilku lat umożliwiła również naprawa finansów publicznych, w tym walka z mafiami VAT-owskimi. – Wygrana walka z mafiami różnego rodzaju uszczelniła budżet i z tego budżetu przeznaczyliśmy potężne środki na rozwój Polski lokalnej – gmin i powiatów – powiedział szef polskiego rządu. Dzięki takiej polityce rządu było możliwe dofinansowanie wielu inwestycji w całym kraju, takich jak żłobki, przedszkola, biblioteki, remizy strażackie, obiekty sportowe czy kulturalne.

Premier zapowiedział, że w przypadku wygranych przez jego formację wyborów chce zaproponować specjalny program dla miast, miejscowości i wiosek w całej Polsce – „tak żeby zarówno poprzez rozwój infrastruktury, uzbrojenie terenu, ale z drugiej strony przez warunki podatkowe, przez specjalne ulgi, przywileje dla pracowników pośrednio i dla właścicieli, dla pracodawców, dla firm tworzyć taki program, aby jak najwięcej międzynarodowych i krajowych naszych firm lokowało się w miastach średniej wielkości”.



HISTORIA \ Zainteresowanie Polaków Japonią, jej historią i kulturą, znacząco wzrosło po wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej w latach 1904–1905. Zrodziły się wówczas nadzieje na pokonanie Rosji i odzyskanie niepodległości. Nawiązane nieoficjalne kontakty Piłsudskiego i Dmowskiego nie przyniosły ważnych rezultatów, ale pozwoliły Polakom z ciekawością spojrzeć m.in. na sztukę tego kraju.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

ŚRODA 27 WRZEŚNIA 2023

O SZTUCE

13

WYSTAWA \ Obrazy i kaligrafie Lecha Żurkowskiego w MAW

Modlitewna kontemplacja codzienności

Słowa tytułu wymagają uzupełnienia: „Modlitewna kontemplacja codzienności widzianej przez pryzmat sztuki Dalekiego Wschodu”. Nie sposób bowiem odczytywać malarstwa Lecha Żurkowskiego bez świadomości jego fascynacji sztuką i kaligrafią japońską.

Jarosław Kossakowski

Tytuł prezentowanej obecnie w Muzeum Archidiecezji Warszawskiej wystawy: „Chleba naszego powszedniego daj nam Panie”, wskazuje na chrześcijańskie podejście artysty do codziennych darów Bożych, które jednak pozwalają naszej egzystencji nadać tak wiele różnych znaczeń. Bo to i wdzięczność za Boże łaski, i refleksja nad naszym codziennym życiem, w którym nie zawsze znajdujemy czas, by zwracać szczególną uwagę na „chleb nasz powszedni”.

Malarstwo tuszowe

Lech Żurkowski (ur. 1951), absolwent Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, swoją ciekawość sztuki dalekowschodniej pogłębiał bezpośrednio u japońskich mistrzów kaligrafii (u Senseya Manabu Teramoto). Poznał wspaniałe rozwinięta w Japonii sztukę malowania tuszem. Na wystawie w Muzeum Archidiecezji Warszawskiej Lech Żurkowski przedstawił 23 obrazy wykonane tuszowymi technikami oraz siedem kaligrafii. Za podstawę swoich artystycznych dokonań przyjął japońskie spojrzenie na otaczającą nas naturę. Twórcy japońscy na przestrzeni wieków w swoich tworzonych różnymi technikami pracach ukazywali florę i faunę Japonii oraz proste elementy życia codziennego. Uważali, iż człowiek jest integralną częścią natury, nie wykorzystuje otoczenia dla swoich potrzeb, żyje w harmonii z otaczającym światem.

Monochromatyczne japońskie malarstwo tuszowe zawsze osiągało swój cel za pomocą niezwykle skromnych środków artystycznego wyrazu i nie poszukiwało żadnych zbędnych atrakcji. Japońscy malarze tuszem uważali, że każde pociągnięcie pędzla jest ostateczne i niczego nie można poprawiać. Ta zdawałoby się prosta technika – potrzebne są jedynie papier, czarny tusz i pędzel o spiczastym czubku – wymaga jednak wielkich umiejętności. Czarno-białe obrazy (czasami dodawano kilka pastelowych barw) japońskie dowodzą

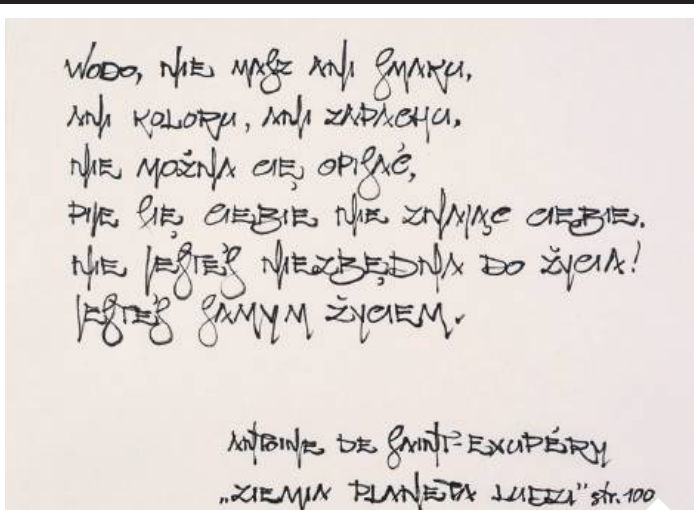


Fragment wystawy prac Lecha Żurkowskiego | fot. arch./d

jednak mistrzowskiego opanowania odcieniami czerni i perfekcyjnego prowadzenia pociągniętej pędzlem kreski.

Skupienie i uwaga

Przejmując japońską technikę tuszu i akceptując japońskie spojrzenie na naturę, Lech Żurkowski swoje prace na papierze wypełnił ogromnym skupieniem na rzeczach prostych, starając się nadać im wręcz uniwersalne, ponadczasowe znaczenie. W zamieszczonym w katalogu artykule Anny Katarzyny Maleszko można przeczytać: „Artystę pociąga medytacyjne skupienie nakazujące powtarzać tematy, których sekwencje stają się modlitwą, medytacją, próbą uchwycenia istoty bytu”. Obrazy Żurkowskiego, według mnie, wymagają jeszcze większego skupienia od zwiedzających. Ich dość złudna prostota przypomina bowiem przy pierwszym powierzchownym spojrzeniu zwykle prace uczniów liceum plastycznego. Trzeba dopiero pojąć zarówno dyskretne walory malarstwa stosowanej przez artystę techniki tuszowej, jak i chrześcijańską interpretację japońskiego widzenia natury, przy całym jej bogactwie dostrzeżonym w najprostszych przedmiotach naszego otoczenia. Żurkowski dary życia codziennego widzi jak łaskę Bożą, jako niezauważaną poezję, sam zaś o swoich obrazach mówi, że wymagają „nie patrzenia, ale determinacji zobaczenia”.



Kaligrafia Lecha Żurkowskiego | fot. arch./d



Lech Żurkowski, martwa natura | fot. arch./d

Sztuka kaligrafii

Sztuka pięknego i wyrażonego pisania znaków-liter rozwinęła się najpierw w Chinach, gdzie traktowano ją jako dziedzinę sztuki na równi z malarstwem i nierozłącznie z nim związaną. Integralną część malarstwa tworzących przez chińskich artystów stanowiły bowiem liczne napisy zamieszczane

na obrazach. Równie często same inskrypcje kaligraficzne można określać jako interesujące dzieła sztuki, niekiedy bowiem liternicza kompozycja musiała odnosić się do malowanego obrazu.

Japońska sztuka kaligrafii („shodo” – droga pisma), która tak zafascynowała Lecha Żurkowskiego, wywiodła się właśnie ze starszej kaligrafii chińskiej. Najśłynniej-

szym w IV w. n.e. kaligrafem w Japonii był Chińczyk Wang Xixhi. Z czasem jednak Japończycy wytworzyli swój własny styl kaligraficzny, w którym poszczególne znaki miały wiele różnych znaczeń, w tym odnoszących się do wcześniejszych wpływów chińskich. Styl japoński podlega ścisłym regułom, tradycyjnym rytuałom i jak każda dziedzina japońskiej sztuki wymaga skrupulatności i pokory wobec stosowanej techniki.

Lech Żurkowski w przedstawionych na wystawie kompozycjach kaligraficznych nie ukrywa znajomości sztuki japońskiej, jednak wyraźnie zaznacza własną jej interpretację. Litera alfabetu łacińskiego artysta stylizuje trochę na kaligrafię dalekowschodnią, lecz nie próbuje jej wiernie naśladować. Pisane w autorskiej stylizacji wiersze i sentencje Żurkowskiego niełatwo odczytać, jednak warto skupić się i poznać ich poetycką treść.

Inspiracje sztuki japońskiej w Polsce

W Europie zainteresowanie sztuką i kulturą Japonii wyraźnie ożywiło się w drugiej połowie wieku XIX. Artyści polscy pierwszy raz zetknęli się z japońszczyzną na wystawach organizowanych w Paryżu, Monachium czy Wiedniu. Największym jej popularyzatorem w Polsce był wybitny kolekcjoner sztuki japońskiej Feliks „Manggha” Jasieński (1861–1929), którego orientalna kolekcja była prezentowana na licznych wystawach w polskich miastach. Z czasem panujące w polskim malarstwie na początku XX w. w Polsce kierunki symbolizmu i ekspresjonizmu zasilone zostały także inspiracjami sztuki Japonii. Krytyk Zenon Przesmycki w roku 1901 tak pisał: „drzeworyty japońskie pokazały, że rzeczą sztuki nie jest ani stałe konwencjonalne upiększanie natury, ani ściśle, fotograficzne jej odtwarzanie, i przypominały, że wszystkim winna być wolna indywidualność artysty, dla którego natura jest tylko materialem przy tworzeniu”. Wystawa w Muzeum Archidiecezji Warszawskiej czynna będzie do 14 stycznia 2024 r.

2 OPINIE
4-6 POLSKA
7 KULTURA
8-9 ŚWIAT
10-12 GOSPODARKA
13 O SZTUCE
14-15 PUBLICYSTYKA
16 OBRONA NARODOWA
18 PROGRAM TV
20 SPORT

Tomasz
Teluk

Zaczęło się, gdy Polska, Węgry i Słowacja podtrzymały zakaz importu zbóż z Ukrainy po tym, jak Komisja Europejska nie przedłużyła tymczasowego embarga zbożowego. Bruksela otworzyła drzwi dla importu ukraińskich płodów rolnych. Komisja Europejska uważa, że obecnie zniknęły zakłócenia rynku rolnego w krajach przygranicznych z Ukrainą.

Kwestia zboża – o co chodzi

Odmienne zdania są rolnicy, którzy uważają, że tanie zboża zamiast trafiać do krajów Trzeciego Świata, zalewają rynki sąsiadów Ukrainy i lokalni producenci nie mają jak sprzedać płoń, a ich silosy są pełne. Uderzyło to w Polskę, Węgry, Słowację, Bułgarię i Rumunię. Decyzję KE z entuzjazmem przyjęły władze Ukrainy. Na cenzurowanym były m.in. pszenica, mąka pszenna, nasiona słonecznika, kukurydza czy rzepak. Jednak do tego unijnego postanowienia dostosowała się tylko Bułgaria. Tego samego dnia krajowe rozporządzenie utrzymujące embargo zbożowe podpisał minister rozwoju i technologii Waldemar Buda. Rozporządzenie jest bezterminowe. Przez Polskę mogą przebiegać tylko transporty z tranzytem towarów rolnych.

Podobne prawo uchwalili Węgrzy. Budapeszt wprowadził zakaz importu produktów spożywczych z Ukrainy. W dekrete urzędowym wyszczególniono 24 rodzaje produktów wrażliwych, które nie mogą być wprowadzane. Dotyczy to przede wszystkim mięsa i zbóż. Tranzyt jest dozwolony. Transporty nie mogą przebywać na terytorium Węgier dłużej niż 15 dni. Embargo na ukraińskie zboża przedłużyła także Słowacja. O decyzji Bratysławy poinformował minister rolnictwa Jan Biresz. Zakaz importu dotyczy pszenicy, rzepaku, kukurydzy i nasion słonecznika.

Następnie Ukraina złożyła skargę na Polskę, Słowację i Węgry do Światowej Organizacji Handlu. O kroku Kijowa poinformowała minister gospodarki Julia Swydyrenko. – Mamy nadzieję, że państwa te zniosą swoje ograniczenia i nie będziemy musieli wyjaśniać tej kwestii w sądach – zagroziła. Zapowiadany krok Ukrainy spowodował obu-

POLSKA–UKRAINA \ Po okresie romantycznym przychodzi urealnienie stosunków z Ukrainą

Kijowska korekta

Wprowadzenie przez Kijów embarga na polskie produkty, jako odpowiedź na wprowadzenie przez Polskę zakazu importu zboża z Ukrainy, oraz krzywdzące dla naszego kraju wystąpienie prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskiego podczas Zgromadzenia Ogólnego ONZ doprowadziły do przewartościowania naszych relacji z Ukrainą. Polski rząd zapewnia jednak, że będzie nadal wspierał walczących sąsiadów. Niemniej kryzys we wzajemnych relacjach jest widoczny i realny.



Dzięki unaocznieniu prawdziwego stosunku władz Ukrainy do Polaków upadły wszystkie romantyczne wizje wspólnej federacji. Byłaby to utopia, która narażałaby nasz kraj na większe niebezpieczeństwo niż teraz | fot. Adobe Stock/

rzenie polityków Zjednoczonej Prawicy. Beata Szydło skrytykowała w ostrych słowach wypowiedzi wiceministra gospodarki Tarasa Kaczki. – Ukraiński wiceminister, zamiast pouczać Polskę, powinien pomyśleć, jaki przykład dla świata daje Ukraina, gdy w taki sposób traktuje kraj, który uratował Ukrainę w najbardziej dramatycznych chwilach. A przede wszystkim zastanowić się, jak Polacy odbierają słowa i zachowanie ukraińskich władz – uważa Szydło. „W samobójczym porywie Kijów wytacza wojnę handlową unijnemu państwu frontowemu, w tym Polsce, od których pomocy i logistyki zależy. Moskwa się cieszy. Strzelanie sobie w stopę pokazuje poziom oligarchicznej i prorosyjskiej infiltracji w ukraińskiej polityce” – napisał z kolei europoseł Janusz Saryusz-Wolski.

Tu warto przypomnieć, że ukraińskie zboże leży w rękach oligarchów. Większość latyfundiów skupionych jest przez miliarderów, a największe posiadłości liczą nawet 800 tys. ha gruntów. Połowę ziemi uprawnej kontrolują tylko 93 grupy rolne. Oligarchom zależy, aby ich produkty trafiały do Hiszpanii, Włoch czy Niemiec. Dlatego interesy Polski są tutaj całkowicie pomijane.

Zełenski stawia na Niemcy

Rzeczywiście nielojalność Ukraińców zadziwia. Przecież gdyby nie Polska Ukraina dziś prawdopodobnie byłaby już wasalem Rosji. To nikt inny jak nasz kraj wysiłkami dyplomatycznymi skłonił Zachód do podania ręki Kijowowi, a dziś koordynuje ciągłą pomoc dla broniącego się przed rosyjską agresją sąsiada. Nie mówiąc już o pomocy wobec uchodźców wojennych, niemającej precedensu w Europie.

Tymczasem to, co powiedział na forum ONZ prezydent Wołodymyr Zełenski, wymaga osobnej analizy. – Niepokojące jest to, że niektórzy w Europie odgrywają solidarność w teatrze politycznym, zamieniając ziarno w thriller. Może się wydawać, że odgrywają swoje własne role. W rzeczywistości pomagają przygotować scenę dla moskiewskiego aktora” – ogłosił Zełenski w Nowym Jorku. Jego wypowiedź ma dwa wątki.

Pierwszy jest puszczeniem oka do polskiej opozycji, która forsuje podobny przekaz. W okresie przedwyborczym Kijów zabezpiecza się, gdyby ewentualnie doszło do zmiany władzy w naszym kraju. Drży też o wyniki przyszłorocznych wyborów w Stanach Zjednoczonych. Republikańskie postawia Ukraincom znacznie twardsze warunki

niż demokracji. Dlatego Kijów musi grać na kilka frontów.

Druga część wypowiedzi jest jednak skandaliczna i świadczy o desperacji. Zełenski nie spotkał się w USA z prezydentem Andrzejem Dudą. Spotkał się za to z kanclerzem Olafem Scholzem, dziękując za pomoc wojskową. Warto też odnotować, że afront Zełenskigo wykorzystano w Berlinie. – Jesteście solidarni, kiedy wam to pasuje. Kiedy nie pasuje, już nie jesteście – powiedział niemiecki minister rolnictwa i polityki żywnościowej Cem Özdemir.

Widać jednak wyraźnie, że strategicznie Ukraina stawia na Unię Europejską, a nie na Polskę i Trójmorze. Próbuje ułożyć sobie dobre relacje z Niemcami, aby w przyszłości skorzystać na pomocy ekonomicznej i politycznej tego kraju. Na forum ONZ prezydent Zełenski wezwał do poszerzenia Rady Bezpieczeństwa ONZ o Niemcy. Proniemiecka polityka Ukrainy bierze więc górę nad braterstwem z Polską.

Realizm zamiast romantycznych wizji

Urealnienie stosunków z Ukrainą przychodzi w najlepszym możliwym momencie, w którym trzeba rozważyć najlepsze scenariusze dla Polski. Wszystko to, co nasz kraj zrobił dotychczas dla

Ukrainy, było dobre. Przyjęcie uchodźców wojennych do swoich domów było naturalnym chrześcijańskim odruchem serca, mającym ważny aspekt humanitarny i moralny. Ich wsparcie finansowe także.

Istotne są także sprawy praktyczne. Ukraińcy, asymilując się z Polakami, zapelnili istotną lukę na rynku pracy. Tego typu migracja jest z pewnością znacznie bardziej korzystna niż ściąganie pracowników z Azji czy Ameryki Południowej za pomocą mechanizmu wizowego. Być może należy przemyśleć naszą hojność. W rozdawaniu przywilejów socjalnych liczyliśmy na solidarność finansową Brukseli. Teraz być może świadczenia z rodzinnego kapitału opiekuńczego mogą okazać się zbędną rozrzutnością.

Podobnie z pomocą wojskową. Dzięki transferom naszego posowieckiego sprzętu na front, w błyskawicznym tempie zmodernizowaliśmy swoją armię, zyskując dostęp do nowoczesnego uzbrojenia na preferencyjnych warunkach. Zrobiliśmy przy okazji dobry interes.

Może warto w tym okresie uciąć także kilka mitów. Ukraińcy szantażują nas, że „walczą za nas”. Natomiast realnie, świadczą o tym dokumenty i wypowiedzi polityków oraz ekspertów rosyjskich, wojskowa agresja na Polskę jest mało realna, a ewentualna okupacja naszego kraju nie była nigdy w kręgach rosyjskiej władzy brana pod uwagę. Jest to dla Rosji niewykonalne, nieopłacalne i po prostu niemożliwe do osiągnięcia. Więc jeśli za kogoś walczy Ukraina, to raczej za kraje bałtyckie lub Mołdawię.

Po drugie, dzięki unaocznieniu prawdziwego stosunku władz Ukrainy do Polaków, upadły wszystkie romantyczne wizje wspólnej federacji. Byłaby to utopia, która narażałaby nasz kraj na większe niebezpieczeństwo niż teraz. Zresztą, jak Kijów traktuje Warszawę, można było zorientować się już rok temu, gdy zaferowano nam ewentualną odbudowę Donbasu, terenów okupowanych przez Rosję, których szanse na powrót do macierzy są obecnie małe.

Nie bacząc na perturbacje we wzajemnych stosunkach, Ukrainę jednak należy wspierać i będziemy to robić jak dotychczas, jak zapewnił premier Mateusz Morawiecki.

.....
Autor jest założycielem i dyrektorem Instytutu Globalizacji (www.globalizacja.org)



Nick Hornby

(ur. 1957) angielski powieściopisarz i eseista, autor „Futbolowej gorączki” („Fever Pitch”)

\\ Zakochałem się w piłce nożnej tak, jak później zakochałem się w kobietach: nagle, niewytłumaczalnie, bezkrytycznie, nie myśląc o bólu ani kłopotach, jakie będą temu towarzyszyły. \\

PUBL...

15

PIŁKA NOŻNA \ Jak Michał Probiez poradzi sobie na pobojuisku pozostawionym przez Fernando Santosa?

Selekcjoner z kredytem zaufania

W zeszłym tygodniu poznaliśmy szkoleniowca, który obejmie schedę po Fernando Santosie. W bezpośrednim pojedynku dwóch polskich trenerów u Cezarego Kuleszy wygrał Michał Probiez. Szef PZPN skomentował jego nominację jako „wybór najlepszy z możliwych”. Czy ma rację, tego oczywiście dziś nie wiemy, jednak więcej zwolenników w środowisku piłkarskim miał Marek Papszun. Probiez będzie miał zadanie trudniejsze niż Papszun, bo nie dość, że musi posprzątać bałagan sportowy i pozasportowy pozostawiony przez poprzednika, to w razie niepowodzenia będzie musiał się zmierzyć z zarzutem kolesiostwa z prezesem.



Leszek Galarowicz

Wiele słów krytyki padło ostatnio na temat kondycji polskiej piłki, która tak słabo jeszcze nigdy nie była w XXI w. Zmiany na dobre z pewnością nie wprowadził Fernando Santos. Niby statystycznie jego dokonania na tle pozostałych szkoleniowców Biało-Czerwonych nie wyglądają bardzo słabo (trzy zwycięstwa i trzy porażki), ale diabeł tkwi w szczegółach. Po pierwsze, w meczach o stawkę Santos pokonał tylko Albanię i Wyspy Owczce. Po drugie, inni szkoleniowcy, jak np. Jerzy Brzęczek, rozpoczynali swoją przygodę z reprezentacją meczami ze światowymi potęgami w rozgrywkach Ligi Narodów. Dla Brzęczka był to bardziej etap przygotowań do eliminacji mistrzostw Europy, w których jego drużyna spisywała się doskonale. Inni, jak Antoni Piechniczek czy Jerzy Engel, rozpoczynali słabo, ale potem udawało im się awansować do imprez rangi mistrzowskiej. Tymczasem Portugalczyk tuż za półmetkiem kwalifikacji właściwie przegrał je z kretesem. Zresztą największym problemem są nawet nie tyle kompromitujące i niewytłumaczalne racjonalnie porażki, jak ta z Mołdawią, ale trudny do zniesienia styl, brak pomysłu, niezrozumiałe decyzje i fatalna atmosfera. Santos sprawiał wrażenie człowieka, którego wiedza o polskiej kadrze zatrzymała się na roku 2016, kiedy Polacy bardzo dobrze spisali się na Euro 2016. Ostatni mecz z Albanią dopełnił czary goryczy. Po ostatnim gwizdku stało się jasne, że „projekt Santos” okazał się klapą i jedynym sensownym rozwiązaniem jest jego dymisja.

Probiez kontra Papszun

Cezary Kulesza decyzji o zdymisjonowaniu portugalskiego szkoleniowca nie podjął od razu. Jednak



Michał Probiez, nowy selekcjoner Biało-Czerwonych | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

13 września zakończenie współpracy z Portugalczykiem stało się faktem. Niemal od razu w mediach ruszyła giełda trenerów. Michał Probiez, Marek Papszun, Maciej Skorża czy Jan Urban. Te nazwiska pojawiały się w mediach najczęściej. Wiadomo było, że tym razem trenerem kadry nie zostanie szkoleniowiec z zagranicy.

W końcu na placu boju zostali dwaj: Papszun i Probiez. Michał Probiez to trener młodzieżówki, z sukcesami prowadził polskie kluby, znający polskich młodych piłkarzy, z charakterem i wciąż głodny sukcesów. Nie jest tajemnicą, że zna prezesa PZPN, co część mediów stawia jako zarzut. Czy słusznie? Fakt, że obaj panowie się znają, może przecież ułatwić ich współpracę.

Marek Papszun jest autorem jednego z najciekawszych projektów w polskiej ekstraklasie ostatnich lat. Niemal od podszewki zbudował zespół Rakowa Częstochowa, który nie tylko zdobył mistrzostwo Polski, dwa razy wicemistrzostwo, ale też udanie debiutował w europejskich pucharach. Papszun słynie też z twardej ręki, co akurat w reprezentacji nie musi być wcale atutem.

Kredyt zaufania i duża odpowiedzialność

Niewiele ponad tydzień po podaniu informacji o dymisji Fernando Santosa Cezary Kulesza ogłosił, że nowym szkoleniowcem Biało-Czerwonych będzie Michał Probiez. Pogłoski o krótkim kontrakcie nowego selekcjonera okazały się fałszywe, ma on bowiem prowadzić kadrę nie tylko w najbliższych eliminacjach, ale też w eliminacjach do MŚ 2026. Michał Probiez dostał więc niemały kredyt zaufania. Co nie znaczy, że w razie niepowodzenia w barażu do najbliższej imprezy Cezary Kulesza nie będzie mógł go rozliczyć. Na konferencji prasowej były trener reprezentacji U-21 ujawnił nazwiska swoich współpracowników. Pierwszym asystentem będzie były reprezentant Polski Sebastian Mila. Z innych znanych nazwisk można wymienić Tomasza Kuszczaka, który będzie szkolił bramkarzy.

Michał Probiez z pewnością zdaje sobie sprawę, że obejmuje kadrę w trudnym momencie. Podkreślają to także futboliści eksperci. Były reprezentant Polski Włodzimierz Lubański zwraca uwagę na ogromną odpowiedzialność, która będzie

spoczywać na nowym szkoleniowcu. Dodaje, że „przejęcie kadry w tym momencie to niesamowicie trudne zadanie”. Trudno nie zgodzić się z jego opinią. Nie chodzi bowiem tylko o walkę o bezpośredni awans na mistrzostwa Europy, co jest trudne, ale wciąż możliwe, ale przede wszystkim oczyszczenie atmosfery, tak aby do barażu przystąpić już ze scementowaną kadrą. Kto wie, czy największym wyzwaniem na początku nie będzie właśnie odzyskanie kibicowskiego zaufania. Probiezowi nie będzie łatwo, albowiem w razie niepowodzeń część dziennikarzy z pewnością będzie wypominać mu znajomość z prezesem PZPN. Pierwszym krokiem w stronę kibiców ma być większe otwarcie się reprezentacji na jej fanów.

System dopasowany do piłkarzy

Oczywiście są argumenty przemawiające za Probiezem, m.in. osiągnięcia w piłce klubowej, znajomość młodych zawodników, charakter czy głód sukcesów. Pytanie, na ile przeko- na do siebie, swojej wizji kadrowiczów, umiejętnie odmłodzi reprezentację i czy w istocie wykorzysta potencjał drzemający w zawodni-

kach grających w naprawdę mocnych klubach.

Jak będzie wyglądała kadra pod dowództwem Michała Probieza? Nie będzie personalnego trzęsienia ziemi. I dobrze, takie rozwiązanie w kadrze narodowej nie wróży niczego dobrego. Nie ma mowy o odsuwaniu od składu Roberta Lewandowskiego. Podczas konferencji nowy selekcjoner zdradził też, jak wyobraża sobie grę drużyny narodowej pod swoją komendą. „Na boisku musimy podejmować większe ryzyko i piłkarze muszą dążyć do pojedynków, szukać wolnych przestrzeni (...). Sztuką jest wyselekcjonować kogoś, kto jest nieoczywisty, czasami zmienić zawodnikowi pozycję, poszukać czegoś niekonwencjonalnego. Chcemy, by gwiazdy błyszczały swoim blaskiem, a ci obok dobijali do ich poziomu. (...) Nie chcemy patrzeć na to, czy ktoś jest młody, czy stary. Chcemy mieć zespół, w którym jeden będzie szedł za drugiego (...). Nie uzależniamy się od jednego systemu. Przez lata pracy dostosowywałem system do piłkarzy. Będziemy grać ustawieniem, żeby wyeksponować atuty Roberta Lewandowskiego czy Piotra Zielińskiego i dołożyć do nich pasujących zawodników. Reprezentacja to dobro narodowe. Można przegrać, ale gdy ktoś popatrzy z boku, to powie, że dali z siebie wszystko”.

Michał Probiez na konferencji prasowej po ogłoszeniu jego nominacji zaapelował, aby dać mu możliwość spokojnej pracy, co na tak gorącym fotelu wydaje się prawie niemożliwe. Tym bardziej że atmosfera wokół reprezentacji jest tak gęsta, jak już dawno nie była. Podkreślił, że nie zamierza budować drużyny na drodze rewolucji, ale wspominał też o wyselekcjonowaniu kogoś nieoczywistego czy dokooptowaniu do kadry zawodników głodnych sukcesu. Pierwszy test dla nowego selekcjonera już za niespełna miesiąc, kiedy rozegramy mecze z Wyspami Owczymi i Mołdawią. Czy będziemy świadkami nowego otwarcia?

2 OPINIE
4-6 POLSKA
7 KULTURA
8-9 ŚWIAT
10-12 GOSPODARKA
13 O SZTUCE
14-15 PUBLICYSTYKA
16 OBRONA NARODOWA
18 PROGRAM TV
20 SPORT



fot. Wikipedia/d

HELIKOPTERY APACHE CORAZ POPULARNIEJSZE

SPRZĘT WOJSKOWY \ Wśród państw dysponujących śmigłowcami szturmowymi AH-64 Apache znajdują się m.in.: USA, Wielka Brytania, Niderlandy, Japonia, Izrael, Grecja, ale również Zjednoczone Emiraty Arabskie oraz Singapur.

ŚMIGŁOWCE \ Wzmocnienie zdolności polskiego przemysłu zbrojeniowego

Umowa offsetowa na apache'e podpisana

Szef MON Mariusz Błaszczak zatwierdził w siedzibie firmy Boeing w amerykańskiej miejscowości Mesa umowę offsetową do śmigłowców AH-64E Apache. – Przed chwilą właśnie podpisałem umowę offsetową, która daje polskiemu przemysłowi zbrojeniowemu możliwość serwisu i napraw radarów oraz systemu naprowadzania rakiet, które są na wyposażeniu helikopterów Apache – oznajmił minister Błaszczak. Na początku września amerykański Kongres wyraził zgodę na sprzedaż do Polski 96 śmigłowców szturmowych Apache wraz z pakietem wyposażenia i uzbrojenia. Należy podkreślić, że do czasu zakończenia procedur i dostarczenia do Polski zakupionych śmigłowców armia USA udostępni Siłom Zbrojnym RP śmigłowce Apache z własnych zasobów.



fot. Leszek Chemperek/MON/d

Paweł Kryszczak

Departament Stanu USA dał w sierpniu br. zielone światło na sprzedaż do Polski nie tylko 96 śmigłowców szturmowych AH-64E Apache, lecz także 210 silników T700-GE 701D (w tym 18 zapasowych), 97 optoelektronicznych układów celowniczych AN/ASQ-170, 37 radarów kierowania ogniem AN/APG-78 Longbow, 96 zestawów systemu ostrzegania o opromieniowaniu radarem APR-48B M-RFI, a także 102 systemy ostrzegania przed pociskami rakietowymi AN/AAR-57 CMWS.

Na długiej liście uzbrojenia znalazły się zaś 1844 kierowane pociski przeciwpancerne AGM-114R2 Hellfire, 460 przeciwpancernych pocisków kierowanych AGM-179 JAGM, 508 pocisków przeciwlotniczych Stinger 92K Block I oraz 7650 modułów naprowadzania laserowego APKWS II.

Na początku września amerykański Kongres wyraził zgodę na sprzedaż do Polski 96 śmigłowców

szturmowych Apache wraz z pakietem wyposażenia i uzbrojenia.

Ważny offset na apache'e

W tym tygodniu z kolei w siedzibie firmy Boeing w USA szef MON Mariusz Błaszczak zatwierdził jedną z umów offsetowych do śmigłowców Apache. Przedmiotem tej umowy jest m.in. pozyskanie zdolności w zakresie wsparcia, napraw i obsługi technicznej kluczowych komponentów śmigłowca, używanych w walce i rozpoznaniu, w tym układów naprowadzania i wskazywania celów. Dzięki tej umowie w polskim przemyśle obronnym ustanowione zostaną także zdolności w zakresie diagnozowania i weryfikacji ewentualnych niesprawności oraz częściowego serwisowania radarów kierowania ogniem LONGBOW.

Powyższe zdolności powinny zapewnić utrzymanie wysokiego poziomu dostępności operacyjnej śmigłowców Apache w trakcie ich eksploatacji w SZ RP.

Umowa offsetowa obejmuje łącznie dwa zobowiązania

o wartości ok. 300 mln zł, które zostaną zrealizowane w ciągu pięciu lat. Jest to pierwsza z kilku umów, które skarb państwa zamierza zawrzeć w ramach pozyskania śmigłowców uderzeniowych AH-64E.

– Wojskowe Zakłady Lotnicze nr 1 w Łodzi będą serwisowały, będą obsługiwały radary, które są na wyposażeniu helikopterów Apache, oraz będą obsługiwały i serwisowały system, który służy do naprowadzania rakiet. Jest to pierwsza z umów. Zaczynamy od umów offsetowych, bo tak stanowi polskie prawo. Jesteśmy w procesie negocjacji warunków szczegółowych pozyskania 96 helikopterów uderzeniowych Apache. Szacujemy, że jeszcze w tym roku podpiszemy umowę główną, umowę wykonawczą – zaznaczył szef MON.

Pomostowe śmigłowce od US Army

Do czasu zakończenia procedur i dostarczenia do Polski zakupionych śmigłowców armia Stanów Zjednoczonych (US Army) udostępni Wojsku Polskiemu helikoptery uderzeniowe Apache z własnych zasobów.

Obecnie na wyposażeniu Wojsk Lądowych znajduje się nieznana liczba śmigłowców Mi-24W/D, które od dłuższego już czasu nie posiadają zdolności eliminowania celów opancerzonych ze względu na utratę zdolności do użycia pocisków przeciwpancernych 9M114 Szturm. Część z floty helikopterów uderzeniowych Polska przekazała Ukrainie, która mierzy się z rosyjską agresją.

Apache w liczbach

AH-64E Guardian osiąga prędkość 279 km/h, jego zasięg wynosi 476 km, a pułap maksymalny, na jakim może operować, wynosi 6401 m. Helikopter bojowy wyposażony jest w działko automatyczne M230 kal. 30 mm, które jest zdolne do zniszczenia celów oddalonych nawet o 3 tys. m. Dodatkowo helikopter ma cztery węzły uzbrojenia, pod które może podczepić pociski kierowane powietrze-powietrze FIM-92 Stinger, pociski rakietowe klasy powietrze-ziemia AGM-114 Hellfire oraz niekierowane lotnicze pociski rakietowe Hydra 70. Rakiety te świetnie sprawdzają się

w eliminowaniu pojazdów przeciwpancernych za sprawą tandemowej głowicy kumulacyjnej.

Śmigłowiec uderzeniowy AH-64E Apache Guardian wyposażony jest w potężne silniki T700-GE-701D oraz nowe kompozytowe łopaty śmigieł, co przekłada się na prędkość wznoszenia oraz zwiększoną manewrowość. AH-64E może ponadto sterować bezzałogowymi statkami powietrznymi (UAV) i przekazywać w czasie rzeczywistym materiały do innych systemów. W helikopterze tym usprawnione zostały ponadto awionika i elektronika.

Śmigłowce AH-64E Apache mogą być też wyposażone w radar FCR (Fire Control Radar) z zasięgiem 16 km, którym jest AN/APG-78 Longbow, który umożliwia wykrycie i śledzenie 128 celów oraz naprowadzanie rakiet na 16 z nich. Radary te umożliwiają zlokalizowanie wrogów, ich namierzenie oraz eliminację przeciwnika poza zasięgiem ich wzroku, przez co zwiększa się znacząco bezpieczeństwo załogi.

(źródło MON, AU)

REKLAMA

sklep.gazetapolska.pl
Sklep Niepodległego Polaka

ROZMIARY
S/M/L/XL
2XL/3XL

BLUZY

DOSTĘPNE W KOLORACH: GRANAROWYM I ZIELONYM

JAK ZAMÓWIĆ

Wejdź na sklep.GazetaPolska.pl
bądź zadzwoń pod numer **722 111 655**
i wybierz odpowiedni rozmiar.

Tabela rozmiarów (w cm)

	Szerokość	Długość		Szerokość	Długość
S	92/97	66,5	XL	107/112	74
M	97/102	69	2XL	112/117	76,5
L	102/107	71,5	3XL	117/122	79

PRZEDSPRZEDAŻ. WYSYŁKA OD 4.10.2023 R.

OGŁOSZENIE PŁATNE

GN-II.6840.2.2.2020 Jasło, dnia 20 września 2023 r.

INFORMACJA

Zarząd Powiatu w Jasle działając w oparciu o art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2023 r. poz. 344) informuje, iż w siedzibie Starostwa Powiatowego w Jasle, ul. Rynek 18, 38-200 Jasło oraz na stronie internetowej Starostwa Powiatowego w Jasle: <https://samorząd.gov.pl/web/powiat-jasielski/nieruchomosci>, w dniu 27 września 2023 r. zostanie podany do publicznej wiadomości, na okres 21 dni, wykaz nieruchomości stanowiącej własność Powiatu Jasielskiego przeznaczonej do zbycia w drodze przetargu ustnego nieograniczonego.

Wykaz dotyczy nieruchomości oznaczonej jako działka ewid. nr 300/48 o pow. 1,6285 ha położonej miejscowości Wolica, gmina Jasło dla której Sąd Rejonowy w Jasle prowadzi księgę wieczystą nr KS1J/00051665/3.

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

**Busko-Zdrój
Pensjonat
Sanato**

**Pobyty
lecnicze
i wypoczynkowe**

**Zadzwoń
i zapytaj
41 378 19 48**

www.sanato.com.pl



Obserwuj



Rozmawiaj



Angażuj się

Akademia Demokracji to:

- ✓ kształtowanie postaw społecznych
- ✓ edukowanie Polaków
- ✓ zachęcanie do udziału w wyborach
- ✓ promowanie i animowanie niezależnej debaty publicznej
- ✓ angażowanie przedstawicieli lokalnych społeczności do działania na rzecz swoich regionów

Dofinansowano ze środków Kancelarii
Prezesa Rady Ministrów

www.akademia-demokracji.pl
infolinia: 222 57 20 50

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

**TWOJA
SKRZYNKA
PRASY**

SUBSKRYBUJ

www.prenumerata.swsmedia.pl

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

GAZETA POLSKA

TWOJA STREFA WOLNEGO SŁOWA

Tygodnik **Gazeta Polska**
w każdą środę

PRENUMERUJ

www.prenumerata.swsmedia.pl



fot. mat. pras./d

Programy autorów „Codziennej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

	TVP 1	TVP 2	TVN	POLSAT	REPUBLIKA	TRWAM
RANO	08:00 Wiadomości 08:10 Kwadrans polityczny 08:25 Informacje kulturalne 08:40 Ranczo (35) - serial 09:40 Komisarz Alex (76) - serial 10:40 Ojciec Mateusz (202) - serial 11:25 Korona królów. Jagiellonowie (78) - serial 12:00 Wiadomości 12:10 Agrobiznes 12:35 Agropogoda 12:50 Natura w Jedynce 14:00 Złoty chłopak (23) - serial	06:55 Rodzinka.pl (242) - serial 07:30 Pytanie na śniadanie 10:35 Panorama 10:45 Pytanie na śniadanie 11:15 Zaginione - odnalezienie 11:50 Barwy szczęścia (2847) - serial 12:30 Kolo fortuny - teleturniej 13:15 Akacja 38 (184) - serial 14:05 Va banque - teleturniej 14:35 Na sygnale (202) - serial 15:05 Krok od nieba (23) - serial 16:00 Kolo fortuny - teleturniej 16:35 Familiada - teleturniej 17:15 Zakazany owoc (311) - serial 18:00 Panorama 18:20 Va banque - teleturniej 18:45 Akacja 38 (189) - serial 19:35 Barwy szczęścia (2847) - serial 20:10 Barwy szczęścia (2848) - serial 20:55 Na dobre i na złe (891) - serial 21:55 Na sygnale (475) - serial 22:35 Echo serca (6) - serial 23:35 Gala Giganci Sportu Polska Press 2023 (skrót) 00:15 Na skrzydłach miłości - film obyczajowy, Kanada/USA 2020 01:50 Bolivar (43) - serial	05:50 Ukryta prawda (775) - serial 06:50 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 07:45 Dzień dobry TVN 11:55 Ukryta prawda (1540) - serial 13:00 Ukryta prawda (1350) - serial 14:05 Detektywi (10) - serial 15:10 Ten moment (47) - serial 15:45 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 16:50 Detektywi (12) - serial 17:55 Ukryta prawda (1541) - serial 19:00 Fakty 19:35 Sport, pogoda 19:55 Uwaga! 20:15 Na Wspólnej (3696) - serial 20:55 Milionierzy - teleturniej 21:35 Totalne remonty Szelągowskiej - pr. rozryw. 22:40 10 000 lat przed naszą erą - film przyg., USA 2008. Młody myśliwy D'Leh jest członkiem plemienia, zamieszkującego odizolowaną wioskę w górach. Pewnego dnia grupa nieznanego wojownika napada na jego wioskę i porwuje część mieszkańców. D'Leh, stając na czele małego oddziału, który rusza w pogoń za porwaczkami. 00:55 Superwizjer - magazyn reporterów 01:30 Dowody zbrodni (7) - serial	06:00 Nowy dzień 08:40 Malanowski i partnerzy (394) - serial 09:10 Malanowski i partnerzy (395) - serial 09:40 Sekrety rodziny (214) - serial 10:40 Dlaczego ja? (1185) - serial 11:40 Gliniarze (578) - serial 12:50 Wydarzenia 13:20 Interwencja - magazyn reporterów 13:40 Trudne sprawy (1209) - serial 14:40 Dlaczego ja? (1255) - serial 15:50 Wydarzenia 16:10 Pogoda 16:15 Interwencja - magazyn reporterów 16:30 Na ratunek 112 (831) - serial 17:00 Gliniarze (840) - serial 18:00 Pierwsza miłość (3658) - serial 18:50 Wydarzenia 19:25 Gość „Wydarzeń” 19:45 Sport 19:55 Pogoda 20:05 Mieszmasz, czyli Kogel Mogel 3 - komedia, Polska 2019, wyk. Grażyna Błęcka-Kolska, Zdzisław Wardejn 22:10 The Real Housewives. Żony Warszawy - reality show 23:10 Temptation Island Polska - reality show 00:10 Swingersi - komedia, Łotwa/Polska 2020 02:10 Joe Dirt - komedia przygodowa, USA 2001	07:00 Transmisja mszy świętej z Jasnej Góry 07:35 Polska na dzień dobry 10:00 W punkt 11:10 Dzień z Republiką 15:00 Koronka do Miłosierdzia Bożego 15:20 Republika po południu - popołud. serwis inform. 15:35 Republika po południu - popołud. serwis inform. 16:00 Republika po południu - popołud. serwis inform. 16:15 Republika po południu - popołud. serwis inform. 17:00 Republika po południu - popołud. serwis inform. 17:15 Wolne głosy 17:55 Wolne głosy - zagranica 18:15 Ekonomia raport - flash 18:25 Dziennikarski poker 19:00 Dzisiaj - główne wydanie serwisu informacyjnego 19:35 Sport w Republice 19:40 Prognoza pogody 19:45 Referendum 20:00 W punkt 20:45 Pilnujmy Polski! 21:15 Mówi się... 22:00 Referendum 22:15 Konflikty po II wojnie światowej 22:35 Ekonomia raport 23:00 Dzisiaj - główne wydanie serwisu informacyjnego 23:30 Poland Daily 00:25 Ekonomia raport - flash 00:30 Ekonomia raport 00:55 Poland Daily - Culture 01:05 Poland Daily - Travel 01:25 Dokument w Republice	08:00 Informacje dnia 08:15 Polski punkt widzenia 08:35 Każdy maluch to potrafi 08:50 Słowo życia 09:00 Akita 101 łez 09:30 Sanktuaria polskie 10:00 Audycja generalna Ojca Świętego 11:00 Marianie w Kazachstanie 11:25 Jestem mamą 11:40 Prosto o gospodarce 12:00 Aniol Pański 12:03 Informacje dnia 12:20 Kuźnica Redemptorystów 13:10 Tajemnica Krzywego Lasu 13:30 Msza święta z Jasnej Góry 14:30 Rodzina Połanieckich 15:50 Ma się rozumieć 16:00 Informacje dnia 16:10 Na zdrowie 16:30 Zostawić ślad... 17:00 Po stronie prawdy 17:55 Kartka z kalendarza 18:00 Aniol Pański 18:05 Informacje dnia 18:15 Rozmowy niedokończone 19:30 Opowieści z Księgi Cnót 20:00 Informacje dnia 20:20 Różaniec 20:50 Myśląc Ojczyzną 21:00 Apel Jasnogórski 21:20 Informacje dnia 21:40 Polski punkt widzenia 22:00 Przygody pana Michała 22:30 Fatimskie orędzie nadziei 23:25 Ojcu Świętemu się nie odmawia... 00:00 Słowo życia
PO POŁUDNIU	15:00 Wiadomości 15:20 Alarm! 15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej 16:05 Dziedzictwo (119) - serial 17:00 Teleexpress 17:20 Jaka to melodia? - pr. rozryw. 17:55 Klan (4192) - serial 18:25 Leśniczówka (747) - serial 19:00 Jeden z dziesięciu - teleturniej 19:30 Wiadomości 20:15 Alarm! 20:30 Korona królów. Jagiellonowie (79) - serial 21:10 Tu mówi Polska - pr. publ. 22:20 Przełęcz ocalonych - dramat wojenny, Australia/USA 2016 00:40 Festiwal Niepokorni 01:05 Kurierka - film animowany, Polska 2021 02:10 Tajemnice rodu Valentów (40) - serial					
WIECZOREM						

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Najlepszy sposób na ogłaszanie się w prasie!

Szanowni Państwo, publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie” jest prosta i tania. Wystarczy wysłać treść ogłoszenia i proponowane terminy emisji na e-maila: **reklama@gpcodziennie.pl**

Koszt ogłoszenia w wydaniu ogólnopolskim to jedynie 4 zł netto od słowa.

Skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny. Przyjmujemy zgłoszenia od poniedziałku do piątku w godz. 9–15.

Zapraszamy do współpracy!

OGÓLNOPOLSKI DZIENNIK!

Czytaj codziennie najnowsze wiadomości z Polski i ze świata. Z nami będziesz na bieżąco!

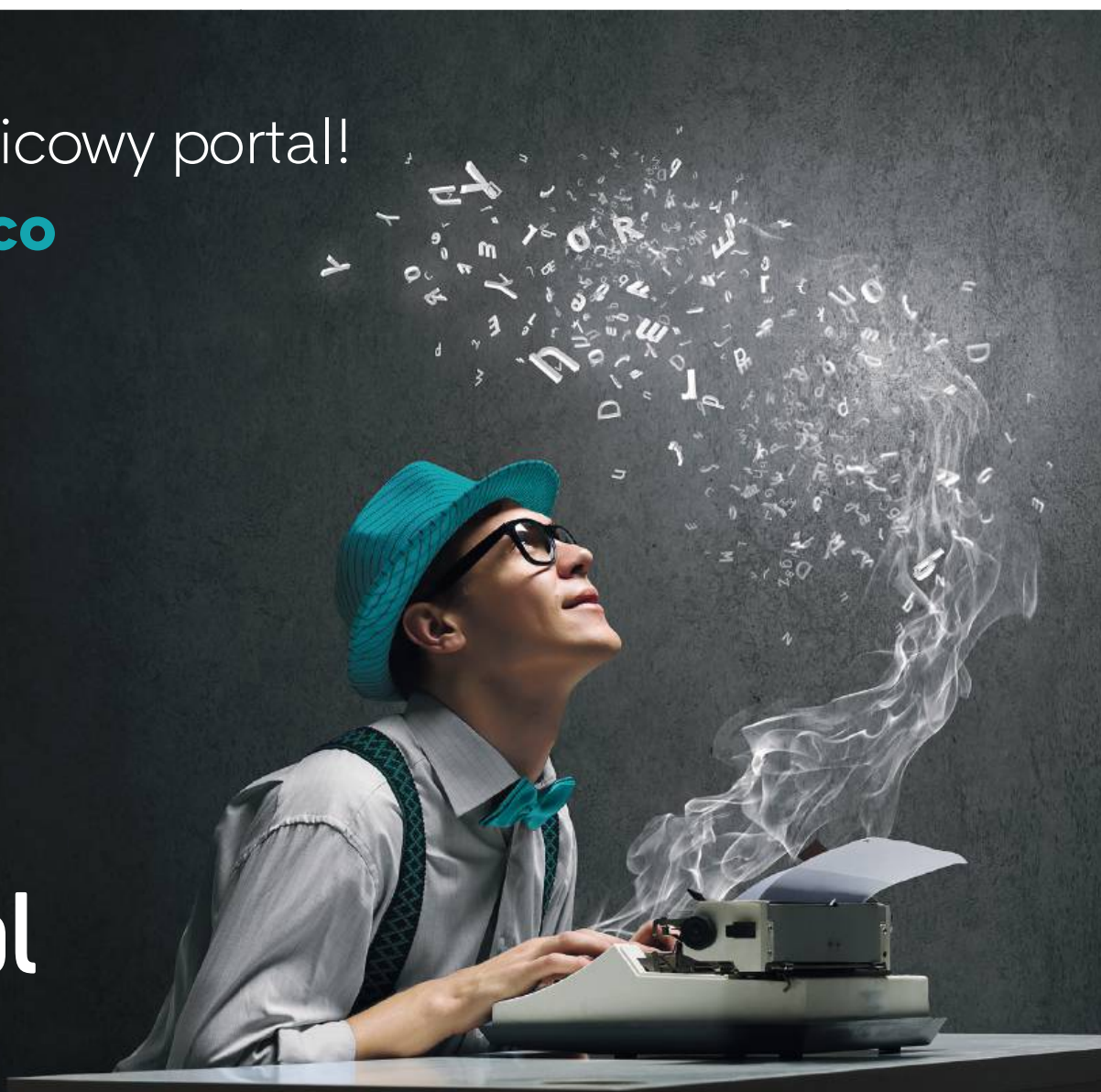
Więcej na www.gpcodziennie.pl

Największy prawicowy portal!

#BądźNaBieżąco



niezalezna.pl





PRZEZNACZYLIŚMY
14 MLD ZŁ
NA ZAMROŻENIE CEN GAZU
W POLSKICH DOMACH



OrlenDlaPolski.pl



SUPERPUCHAR 2024 NA NARODOWYM

PIŁKA NOŻNA \ Superpuchar Europy UEFA w 2024 r. zostanie rozegrany na Stadionie Narodowym w Warszawie. Zagra w nim zwycięzca Ligi Mistrzów z triumfatorami Ligi Europy. – To dowód wielkiego zaufania, jakim obdarzyła nas UEFA – cieszył się prezes PZPN Cezary Kulesza.

REPREZENTACJA \ Grzegorz Krychowiak zakończył karierę reprezentacyjną, trwającą od 2008 r.

Setka i wystarczy

„W dniu dzisiejszym rezygnuję z występów w reprezentacji Polski” – poinformował w mediach społecznościowych piłkarz Grzegorz Krychowiak. W reprezentacji Polski grał przez 15 lat. Uczestniczył w czterech wielkich imprezach – Euro 2016, 2020 i mundialach 2018 i 2022.

Artur Szczepanik

Rozegranie 100 meczów z orłem na piersi do końca życia będzie dla mnie największym zaszczytem. Sportowo nie ma piękniejszej chwili niż śpiewanie hymnu przed meczem kadry na Stadionie Narodowym. Jednak przyszedł czas, żeby powiedzieć „dziękuję”. Dziś rezygnuję z występów w reprezentacji Polski – przekazał Krychowiak. – Dziękuję kibicom, którzy byli z nami na dobre i na złe, w każdym meczu dawałem z siebie tyle, ile mogłem, żebyście byli z nas dumni. Dziękuję mojej żonie, rodzinie, trenerom, członkom sztabu i każdemu, kogo spotkałem na mojej reprezentacyjnej drodze. Trzy-



Grzegorz Krychowiak po raz ostatni zagrał w reprezentacji w Tiranie przeciwko Albanii, którą Polska przegrała 0:2

fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

mam kciuki za każdy kolejny mecz i do zobaczenia na trybunach! – dodał zawodnik saudyjskiego Abha Clubu.

33-lletni pomocnik w drużynie narodowej zadebiutował w 2008 r. w spotkaniu towarzyskim z Serbią (1:0) w Antalyi. Ostatni, setny mecz rozegrał 10 września w Tiranie z Albanią (0:2). Został wtedy szóstym polskim piłkarzem, który osiągnął tę granicę. Zdobył w sumie pięć goli.

W reprezentacji Krychowiak wystąpił w czterech dużych turniejach: mistrzostwach Europy w 2016 i 2021 r.

oraz na mundialach w Rosji w 2018 i w Katarze w 2022 r. Najbardziej udany był pierwszy, na boiskach Francji, gdzie z Białą-Czerwonymi awansował do ćwierćfinału.

Urodzony 29 stycznia 1990 r. w Gryficach zawodnik już jako 16-latek trafił do Girondins Bordeaux, a zadebiutował we francuskiej ekstraklasie w 2008 r. Później był piłkarzem m.in. FC Sevilla (2014–2016), Paris Saint-Germain (2016–2019), z którego był również wypożyczany do innych klubów,

oraz Lokomotiwu Moskwa (2019–2021). Z Sevillą dwukrotnie triumfował w Lidze Europy (2015, 2016), z PSG zdobył Puchar Francji (2017), a z Lokomotiwem dwukrotnie wywalczył Puchar Rosji (2019, 2021).

Na koncie ma także wyróżnienia indywidualne, m.in. w sezonie 2014/2015 został wybrany do jedenastki ekstraklasy hiszpańskiej, w 2015 r. do drużyny roku w plebiscycie „France Football”, a w 2016 r. przez ten sam magazyn do drużyny mistrzostw Europy we Fran-

cji oraz do jedenastki Ligi Europy.

W eliminacjach mistrzostw Europy Polacy spisują się bardzo słabo. W pięciu meczach wywalczyli dotychczas 6 pkt, ponosząc trzy wyjazdowe porażki – poza Albanią, przegrali też z Czechami (1:3) i Mołdawią (2:3). Są na czwartej pozycji w grupie E, za Albanią – 10, Czechami – 8, ale tylko w czterech występach, i Mołdawią – 8.

Coraz częściej słychać, że nowy selekcjoner reprezentacji Polski, Michał Probiez, powinien dokonać rewolucji pokoleniowej i zrezygnować ze starszych piłkarzy z pokolenia Krychowiaka, czyli Kamila Glika, Kamila Grosickiego i Wojciecha Szczęsnego. Blisko końca reprezentacyjnej kariery wydaje się także Robert Lewandowski.

Kolejne mecze – z Wyspami Owczymi w Thorshavn oraz Mołdawią w Warszawie – czekają ich 12 i 15 października. Za kilka dni poznamy pierwszą kadrę Probieza. Na następcę Krychowiaka typowany jest defensywny pomocnik Legii Warszawa Bartosz Slisz, który w tym roku osiągnął życiową formę. Piłkarz był wyróżniającym się graczem Legii w meczach Ligi Konferencji z Ordobasami Szymkent, Austrią Wiedeń, FC Mldtyjland, a szczególnie błysnął w pierwszym meczu fazy grupowej z angielską Aston Villą Birmingham, który Legia wygrała przy Łazienkowskiej 3:2.

KRZYŻÓWKA

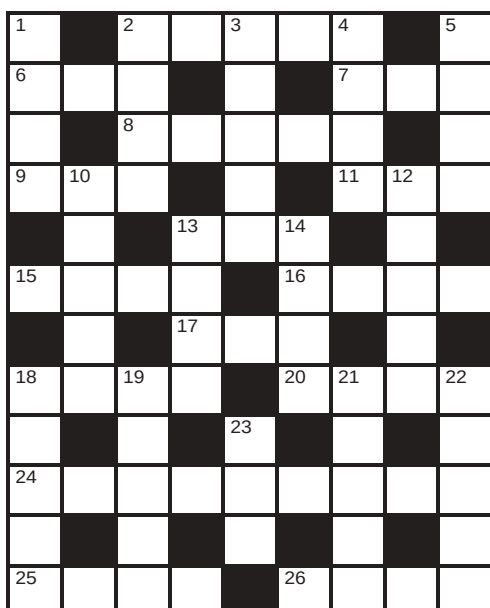
POZIOMO

- 2) uparte zwierzę
- 6) pobieżny opis
- 7) Muhammad, legendarny bokser
- 8) król przed koronacją
- 9) zalewa oczy
- 11) podstawy
- 13) drugi plan obrazu
- 15) grecki ser
- 16) krótkie szkolenie
- 17) rzeka jak rogacz
- 18) bandycka szajka
- 20) czasem na ugorze
- 24) daw. poranny program dla dzieci
- 25) daw. iluzjon
- 26) tysy rywal punka

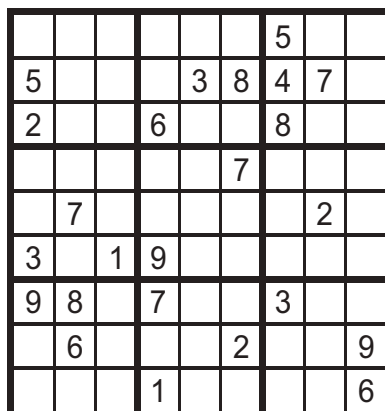
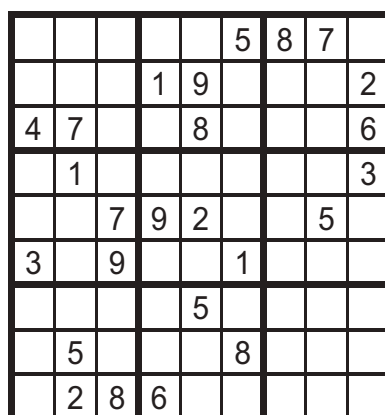
PIONOWO

- 1) ślad na śniegu
- 2) kłujący chwast
- 3) wzór cnót
- 4) naszyta na dziurę
- 5) materiał na kapelusz
- 10) „Traviata” Verdiego
- 12) epoka Rubensa

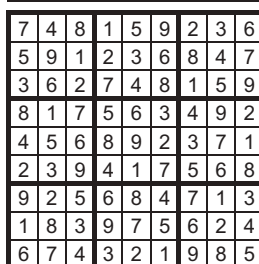
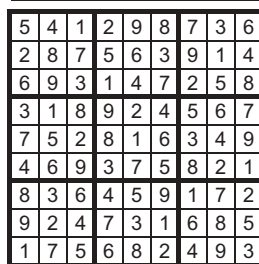
- 13) chłopski bazar
- 14) nad parapetem
- 18) strzelisty styl
- 19) włókno na rajstopy
- 21) centrum starówki
- 22) sznur kowboja, lasso
- 23) dzieli się na okresy



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Z-ca: Joanna Szczurowska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.),
Justyna Foksowicz (p.o. z-ca)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Mazowsze: Natalia Karcz-Kaczowska (p.o. kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kielucki
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść
ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie
zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie”
materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę
na ich emisję w internecie.

Rząd Tuska chciał wystawić Moskwie czeczeńskiego premiera. Po żądaniach rosyjskiej ambasady

W 2010 r. polskie służby na polecenie Federacji Rosyjskiej zatrzymały przebywającego na terytorium naszego państwa Ahmeda Zakajewa, szefa rządu Czeczeńskiej Republiki Iczkerii na uchodźstwie, którego Kreml próbował się pozbyć za działalność niepodległościową na rzecz narodu czeczeńskiego. Zakajew do tego czasu swobodnie podróżował po Europie, a jego ujęcia odmawiały m.in. Wielka Brytania czy Dania. Jedynie Polska zgodziła się na taki gest wobec Moskwy. Kulisy tej szokującej operacji zostały przedstawione w najnowszym odcinku serialu dokumentalnego „Reset”.

s.4



foto: Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

codziennie


**Gazeta
Polska**

CHCĄ UDOWODNIĆ, ŻE TO PIS ODPOWIADA ZA KRYZYS IMIGRACYJNY

Scholz chce wyznaczyć premiera Polski. Niemcy ostro wchodzą w kampanię

Niemcy, które wpędziły Europę w kłopoty, przyjmując miliony imigrantów, chcą teraz udowodnić, że nielegalnej imigracji winny jest... rząd PiS. W ten sposób chcą pomóc Tuskowi w rozdymaniu afery wizowej. – Wara Niemcom od polskich wyborów. Powinni zapłacić za to, że doprowadzili do tego, że Europę dotknął największy kryzys migracyjny w dziejach Unii Europejskiej – stwierdził Janusz Kowalski w rozmowie z „Gazetą Polską Codziennie”.

foto: ANNEGRET HILSE / Reuters / Forum

s.5

POLSKA

KOD-ziarz chciał rozjechać posła PiS

Doszło do kolejnego aktu agresji przeciwko politykowi PiS. Działacz Komitetu Obrony Demokracji próbował przejechać samochodem posła Piotra Kaletę, kiedy ten przylapał go na niszczeniu jego plakatów wyborczych. Na szczęście parlamentarzysta nie odniósł poważnych obrażeń.

s.6

GOSPODARKA

Toyota już jest w Wałbrzychu. Szansa dla miast średniej wielkości

Wałbrzych, symbol transformacji gospodarczej końca XX w., nadal odczuwa skutki tego procesu. To wciąż najbardziej zadłużone miasto w Polsce. W latach 90. bezrobocie sięgało tam 30 proc. Dziś jest na poziomie 4,9 proc., m.in. dlatego że zainwestowało tu wiele światowych koncernów.

s.12

OPINIE

Ryszard Czarnecki: Scholza „W pustyni i w puszczy”

Gdyby (...) zapytać kanclerza Olafa Scholza, na pierwszym miejscu postawiłby pewnie Henryka Sienkiewicza, szczególnie eksponując „W pustyni i w puszczy”. Mam wrażenie, (...) iż wzorem dla niego jest Murzyn Kali, który na przykładzie krów przedstawił wykładnię, co jest dobre, a co złe – pisze Ryszard Czarnecki.

s.2

GOSPODARKA

Polacy mają rekordowe oszczędności

Wartość aktywów finansowych ogółem gospodarstw domowych wzrosła na koniec pierwszego półrocza br. do prawie 2,1 bln zł. Największe środki trzymamy w bankach i w OFE. Z kolei najszybciej rosnącym segmentem oszczędności Polaków są fundusze PPK.

s.10



ISSN 2083-7119
9 772083 711135
@waw_27.09 kod 20837119 13 39 Isotrans

Środa
27/09/2023

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
 twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
 Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74
 Dodatek Mazowiecki: dodatekmazowieckigpc@swsmedia.pl

SIEDLCE SPALARNIA BEZ BAT MOŻE STRACIĆ FINANSOWANIE



Flagowy projekt prezydenta pod znakiem zapytania

Sztandarowy projekt prezydenta miasta Andrzeja Sitnika może stracić finansowanie | fot. Facebook/d

Spalarnia odpadów w Siedlcach może nie powstać. Sztandarowy projekt prezydenta miasta Andrzeja Sitnika może stracić finansowanie, a na jaw wyszły informacje o tym, że projekt został tak skalkulowany, by nie stosować dla tej inwestycji rygorystycznych wymogów technologicznych (BAT). – Od samego początku była to inwestycja kontrowersyjna. Nie przeprowadzono prawdziwych konsultacji z mieszkańcami, a teraz okazuje się, że bezpieczeństwo mieszkańców także stało w tym projekcie pod znakiem zapytania – mówi Maciej Nowak, siedlecki radny PiS.

Jarosław Molga

Do 3 października siedlecki ratusz musi przesłać do Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska ostateczną decyzję o budowie. Bez niej nie zostanie dofinansowania, które inwestycja ma otrzymać z funduszu. Jednym z niezbędnych dokumentów jest decyzja środowiskowa. Ta wystawiona przez siedlecki ratusz niewiele ponad trzy tygodnie temu została zaskarżona do Samorządowego Kolegium Odwoławczego m.in. przez Mostostal Siedlce. W odwołaniu jedna z największych firm w mieście wskazuje: „Niezrozumiała jest dla nas sytuacja, gdzie instalacja, która ma powstać w sąsiedztwie nie tylko naszej firmy, lecz również zabudowy miesz-

kaniowej i obiektów użyteczności publicznej (przedszkole, żłobek), nie będzie zobligowana do stosowania najlepszych dostępnych technologii (tzw. BAT), ponieważ jej maksymalna moc przerobowa została skalkulowana na poziomie 2,95 t odpadów/godzinę. Posiadanie przez instalację pozwolenia zintegrowanego i konieczność stosowania w niej technologii BAT są obligatoryjne dla instalacji, których moc przerobowa wynosi powyżej 3 t odpadów/godzinę. Tak więc tylko 50 kg zdecyduje o tym, że planowana spalarnia odpadów nie będzie musiała spełnić najbardziej rygorystycznych norm ochrony środowiska”.

– Od początku jest to kontrowersyjna inwestycja. Nie przeprowadzono prawdziwych konsultacji z mieszkań-

cami, choć jest to teraz podstawa wszelkiego działania, bo prezydent czy radni pełnią rolę służebną wobec mieszkańców, a nie odwrotnie. Kuriozalne jest to, że prezydent Sitnik zakładał, że nie będzie odwołań od decyzji środowiskowej i w efekcie cały projekt może stracić finansowanie. Najwyraźniej jednak projekt był, mówiąc wprost, naciągany i to w obszarze, gdzie chodzi o bezpieczeństwo mieszkańców, bo tych 50 kg, które pozwalają zaoszczędzić na nowoczesnych filtrach i technologiach, do tego się sprowadza. Trzeba jasno podkreślić, że bezpieczeństwo mieszkańców to nie jest sprawa, na której z jakiegokolwiek powodu można oszczędzać – mówi „Dodatkowi” Maciej Nowak, siedlecki radny PiS.

KALENDARIUM
POWSTANIA
WARSZAWSKIEGO

27 września 1944 r.

O godz. 8 na Mokotowie rozpoczęła się silne natarcie niemieckie. Resztki oddziałów AK bronią się jeszcze w rejonie Bałuckiego, Wiktorskiej i Belgijskiej.

Po przeanalizowaniu sytuacji strona polska wysłała parlamentarzysty w celu pertraktacji w sprawie ewakuacji ludności cywilnej i rannych oraz ustalenia warunków kapitulacji dzielnicy.

Gen. von dem Bach zapewnia parlamentarzysty, że powstańcy będą traktowani zgodnie z postanowieniami konwencji genewskiej. Mimo tych obietnic, na ul. Dworkowej nieprzyjaciel morduje ok. 120 osób. Są to głównie powstańcy, którzy nie zdołali dotrzeć kanałami do Śródmieścia i zawró-

cili na Mokotów. Około południa Mokotów kapituluje. Gen. Antoni Chruściel „Monter” nakazuje ppłk. Józefowi Rokickiemu „Karolowi” natychmiastowy powrót ze Śródmieścia na Mokotów. W nocy z 27 na 28 „Karol” wyrusza z powrotem na Mokotów. Przejście kanałami okazuje się niemożliwe. Ok. godz. 16 w Śródmieściu, na środku Al. Jerozolimskich, w okolicy pl. Starynkiewicza, spotykają się polscy i niemieccy parlamentariusze. Drugie spotkanie następuje o godz. 17.30. Polscy parlamentariusze udają się w głąb pozycji niemieckich. Niemcy rozpoczynają przygotowywaną od blisko tygodnia operację „Sternschnuppe” (Spadająca Gwiazda), której celem jest likwidacja Grupy „Kampinos”. Oddziały z Kampinosu koncentrują się w rejonie Róztoki. Późną nocą opuszczają puszcę.

(oprac. jm)



fot. WK pedia

ZABYTKI CZEKAJĄCE NA RATUNEK

Dzieło Corazziiego ginie w sercu Warszawy!

Kępy mchu porastające zawilgocony kamienny cokół, odpadające tynki, plamy zagrzybienia na elewacji i przerwana rura spustowa odprowadzająca deszczówkę. Tak wygląda obecnie fasada jednego z najcenniejszych zabytków stolicy – pałacyku Sleszyńskich w Al. Ujazdowskich 25, zaprojektowanego przez Antonia Corazziego. Obiekt wymaga natychmiastowej interwencji.

Janusz Sujecki

Teren zajmowany obecnie przez pałacyk należał w XVIII stuleciu do wsi Ujazdów. W październiku 1825 r. wieczystym dzierżawcą obszernego placu stał się kapitan batalionu saperów Stanisław Śleszyński. Wraz z Józefem Foxem postanowili wybudować pałacyk, który po wstał w 1826 r. Autorem projektu był słynny architekt, twórca m.in. gmachu Teatru Wielkiego, Antonio Corazzi (1792–1877). Piętrowy klasycystyczny obiekt uzyskał wgłębną portyk zwieńczony trójkątnym frontonem z otworem okiennym. Do pałacyku przylegał rozległy ogród owocowy położony w zagłębieniu ter-

renu, który został udostępniony publiczności już w 1827 r. Ogród otrzymał nazwę Dolinka Szwajcarska. Początkowo sprzedawano tam owoce. Pierwsza prasowa reklama ogrodu ukazała się w 1835 r. Od tej pory teren nazywano już Doliną Szwajcarską i ta nazwa przetrwała do czasów nam współczesnych. Pochodziła od altan nawiązujących stylem do szwajcarskiej architektury drewnianej, które Śleszyński wystawił na obszarze doliny. Od maja 1844 r. dolina stała się muzycznym salonem Warszawy. Po przebudowie dokonanej w 1868 r. w Dolinie Szwajcarskiej koncertowali m.in. Jan i Józef Straussowie ze swoją orkiestrą (1870 r.), Edward Strauss z orkiestra (1892 r.) i wiedeński kom-

pozytor Dominik Ertl (1896 r.). Historia pałacyku jest zatem ściśle związana z jednym z najistotniejszych rozdziałów w dziejach kultury muzycznej Warszawy.

Rodzina Śleszyńskich posiadała nieruchomość do 1852 r. Później pałacyk stosunkowo często zmieniał właścicieli. W okresie międzywojennym był bardzo zaniedbany. „Krażyły pogłoski, że pałacyk jest budowlą „nawiedzoną”, w której nikt nie może mieszkać z powodu niewytłumaczalnych zjawisk mających miejsce w godzinach nocnych” – pisał Tadeusz S. Jaroszewski, autor „Księgi pałaców Warszawy”. W czasie Powstania Warszawskiego pałacyk został spalony. W partii murów jest więc oryginalna budowla, ponieważ

odbudowa przeprowadzona w latach 1948–1950 objęła jedynie zniszczone wnętrza. Obiekt był w okresie PRL siedzibą ambasadorów Jugosławii. Obecnie jest pusty i stan ten trwa od wielu lat. Nie zatroszczono się jednak o skuteczne zabezpieczenie pałacyku, który ulega przypijającej dekapitalizacji. Odpadające tynki, zagrybienie i mury zalewane deszczówką – oto dzisiejszy stan najstarszej istniejącej rezydencji w Al. Ujazdowskich. – Zgodnie z rejestrem gruntów i budynków oraz księgą wieczystą, wskazany adres należy do Skarbu Państwa – powiedział „Dodatkwowi Mazowieckiemu” rzecznik prasowy Dzielnicy Śródmieście Paweł Siedlecki.



Fragment fasady pałacyku Śleszyńskich i zagrzybione.

SPRAWA KAZIMIERZOWSKIEJ 72

Kolejna podejrzana reprivatyzacja

„Trzaskowski właśnie zreprzywatyzował kamienicę na Kazimierzowskiej. Szkopuł w tym, że powstała w 1952 r. Nie można zreprzywatyzować czegoś, co nie istniało w momencie nacjonalizacji. Miasto oddało kamienicę wartą dziesiątki milionów wraz z lokatorami na podstawie totalnej lipy” – informuje Jan Śpiewak. – Sprawa jest badana przez Komisję Weryfikacyjną. Zapadło w niej szereg podejrzanych decyzji. Jej ostateczne rozstrzygnięcie zależy m.in. od Sądu Najwyższego. Deklaruję wsparcie i pomoc dla lokatorów – mówi poseł PiS Paweł Lisiecki.

Walczący z reprivatyzacją w Warszawie Jan Spiewak przedstawił w mediach społecznościowych dokument, jaki lokatorzy kamienicy przy Kazimierzowskiej 72 otrzymali z Zakładu Gospodarowania Nieruchomościami Dzielnicy Mokotów. Pismo datowane na 20 września tego roku informuje lokatorów o zmianie „właściciela udziału w nieruchomości przy ul. Kazimierzowskiej 72 w Warszawie i zaprzestania pobierania opłat na lokal mieszkalny”. „Trzaskowski właśnie zreprivatyzował kamienicę na Kazimierzowskiej. Szkopuł w tym, że powstała w 1952 r. Nie można zreprivatyzować czegoś, co nie istniało w momencie nacjonalizacji. Miasto oddało kamienicę wartość dziesiątki milionów wraz z loka-

torami na podstawie totalnej lipy" – napisał Śpiewak. W rozmowie z PAP Śpiewak dodał, że miasto w swojej decyzji powołuje się na wyrok sądu z 2015 r. „Jestem zszokowany, że można sześć lat po wybuchu afery reprivatyzacyjnej przekazywać w prywatne ręce nieruchomość, w której mieszkają lokatorzy komunalni. Ale tym bardziej jestem zszokowany, że budynek w momencie nacjonalizacji tej nieruchomości nie istniał, bo został wybudowany po wojnie. A więc – co dokładnie reprivatyzowano i na jakiej podstawie" – mówił Jan Śpiewak. Podkreślił, że właściciele nie zostali uznani za stronę przez ratusz w postępowaniu reprivatyzacyjnym, co już jest podstawą do unieważnienia decyzji. Przekazał

też, że ratusz w piśmie zawarł informację, że o sprawie poinformował rok temu Komisję Weryfikacyjną.

– Sprawę bada Komisja Weryfikacyjna i jest ona bardziej skomplikowana i więcej jest w niej dziwnych decyzji, niż informuje Jan Śpiewak. Począwszy od decyzji sądu, po sprzedaż 2/3 mieszkań za 3 mln zł, co jest świetną ceną w tym miejscu Warszawy, po proces dochodzenia roszczeń. Czekamy cały czas na orzeczenie Sądu Najwyższego, czy osoby trzecie w tym przypadku mogą w ogóle nabyć prawa do roszczeń. Sprawę dokładnie badamy, a ja deklaruję ze swojej strony wsparcie i pomoc dla lokatorów – mówi poseł PiS Paweł Lisiecki.

(im)



PRZETARG NA UTYLIZACJĘ

RADOM \ Na początku października radomski samorząd ogłosi przetarg na wywóz i utylizację niebezpiecznych odpadów, zgromadzonych na działce przy ulicy Ofiar Firleja. Miasto będzie też zabiegało o finansowe wsparcie Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska.

fot. Pixabay/d



ZATRZYMANI ZA NAPAD

OTWOCK \ Zatrzymano czterech obywateli Rumunii, którzy w poniedziałek napadli na sklep jubilerski w Otwocku. Trzej to nieletni, którzy trzy miesiące spędzą w schronisku dla nieletnich, a czwarty, 28-latek, w areszcie. Wszystkim grozi do 12 lat więzienia.

fot. Pixabay/d



rozpadające się tynki elewacji. | fot. Janusz Sujecki/Gazeta Polska

DROGI

Pułtusk doczeka się obwodnicy

Ostatnie dni przynoszą dobre informacje dla wielu mieszkańców Mazowsza w kwestiach drogowych. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad poinformowała o przygotowaniach dotyczących budowy obwodnicy Pułtuska. Wojewoda Mazowiecki zatwierdził projekt budowlany i wydał zezwolenie na realizację inwestycji drogowej polegającej na budowie obwodnicy Pułtuska w ciągu drogi krajowej nr 57 i nr 61.

Dzięki tej decyzji możliwe jest rozpoczęcie robót, a także procedur odszkodowawczych dla właścicieli nieruchomości. Inwestycja ta powstaje w ramach rządowego programu budowy stu obwodnic. Jak dokładnie będzie przebiegała droga? – Powstanie ok. 16,8 km nowego, dwujezdnioowego fragmentu drogi w ciągu DK61 omijającego Pułtusk po zachodniej stronie oraz blisko 3 km jednojezdniowej DK57 poprowadzonej nowym śladem i omijającej Kleszewo oraz Przemiarowo. Wybudowane zostaną cztery węzły: Kacice, Pułtusk Południe, Pułtusk Północ i Lipa. Ponadto powstaną drogi równoległe do obsługi przyległego terenu, urządzenia ochrony środowiska i bezpieczeństwa ruchu drogowego. Wg założeń zakończenie prac

przewidziane jest w pierwszym kwartale 2025 r. Budową drogi zajmie się firma Strabag. Tak jak w przypadku większości obwodnic, jak chociażby Ilży, tak i w przypadku Pułtuska inwestycja ma na celu wyprowadzenie tranzytu z miasta. Obecnie odbywa się on drogami nr 57 i 61 – wyjaśnia warszawski oddział GDDKiA. Na budowie obwodnicy Pułtuska w kwestiach uspokojenia ruchu i poprawy bezpieczeństwa zyskają nie tylko mieszkańcy Pułtuska, lecz także okolicznych miejscowości takich jak Kacice, Kleszewo czy Przemiarowo, o czym mówił w trakcie uroczystości podpisania decyzji wicewojewoda mazowiecki. – Jestem przekonany, że ta inwestycja przyczyni się do poprawy warunków życia oko-

licznych mieszkańców – podkreślił wicewojewoda mazowiecki Sylwester Dąbrowski. Decyzja wojewody pozwala również na rozpoczęcie procedury odszkodowawczej. – Dla dotychczasowych właścicieli nieruchomości to także rozpoczęcie procedur związanych z wypłatą odszkodowań, które prowadzi Wojewoda Mazowiecki – przekazał warszawski oddział GDDKiA. Warto przypomnieć, że aktualnie w ramach programu budowy stu obwodnic trwa już budowa obwodnicy Lipska. Zaś w przypadku siedmiu miast: Ostrołęki, Skaryszewa, Zwolenia, Łącka, Siedlec, Sokołowa Podlaskiego, Ciechanowa przygotowywana jest dokumentacja.

(NKK)

SPOTKANIA AUTORSKIE



Zofia Stanecka polska pisarka, autorka świetnych książek dla dzieci. Wielka znawczyni Narnii, pasjonatka Tolkiena, miłośniczka kina hollywoodzkiego. Autorka wszystkich historii o Basi. Czyta, odkąd pamięta. Córka nauczyciela i bibliotekarki, wychowała się wśród książek. Wielbicielka drzew, książek Leśmiana, Dickensa i Tolkiena, angielskiej literatury dziecięcej, teatru i słów. Ukończyła warszawską polonistykę, na której broniła pracę magisterską o „Opowieściach z Narnii”.

27 września
godz. **9.00** w Gminnej Bibliotece Publicznej w Goździe
godz. **11.30** w Centrum Kultury i Bibliotece w Przytyku

Organizatorzy:



fot. mat. pras./d

RODZINNE

Porozmawiajmy o „Basi”

Powiatowy Instytut Kultury w powiecie radomskim rusza z nowym cyklem spotkań dla dużych i dla małych odbiorców. Już dziś zainaugurowane zostaną spotkania czytelnicze na terenie różnych gmin w powiecie radomskim. Pierwszy przystanek to Gminna Biblioteka Publiczna w Goździe i Centrum Kultury i Biblioteka w Przytyku. Tego dnia z czytelnikami spotka się polska pisarka znana najmłodszemu pokoleniu za sprawą serii książek „Basia”. Jak pisać o niej organizatorzy spotkania: „Czyta odkąd pamięta. Córka nauczyciela i bibliotekarki, wychowała się wśród książek. Wielbicielka drzew, książek Leśmiana, Dickensa i Tolkiena, angielskiej literatury dziecięcej, teatru i słów. Ukończyła warszawską polonistykę, na której broniła pracę magisterską o »Opowieściach z Narnii«”. Miłośnicy przygód „Basi” w trakcie spotkania dowiedzą się, czy przygody Basi inspirowane są doświadczeniami autorki książki. Odpowiedź na to pytanie warto usłyszeć na własne uszy już dziś o godz. 9.00 w Gminnej Bibliotece Publicznej w Goździe, zaś o godz. 11.30 w Centrum Kultury i Bibliotece w Przytyku. Wstęp na wydarzenie jest bezpłatny. Wiadomo już również, że w kolejnych spotkaniach wezmą udział Izabela Kasińska, Justyna Bednarek, a także Krystyna Mirek. Miłośnicy książek powinny zarezerwować sobie również

czas w sobotę 7 października. To właśnie wtedy będzie odbywała się już po raz dziewiąty „Noc Bibliotek”. Do wydarzenia przyłączył się również Powiatowy Instytut Kultury, który zaprasza na spotkanie do Gminnej Biblioteki Publicznej im. ks. Gackiego w Jedlni. Nie zabraknie, co oczywiste czytania, rozmów o książkach, ale również muzykowania. Czym jest Noc Bibliotek? Jest to ogólnopolska akcja organizowana przez Centrum Edukacji Obywatelskiej, która ma na celu przekonanie do czytania książek i dba o promocję lokalnych bibliotek jako miejsc spotkań z kulturą. „Skierujmy wspólnie światło na biblioteki, pokazując wspierającą moc literatury i siłę lokalnej społeczności” – tak do udziału w akcji zachęca CEO. Wydarzenie to organizowane jest w całym kraju. Jeśli chodzi o powiat radomski, na szczegóły dotyczące tegorocznej edycji jeszcze czekamy, ale warto przypomnieć, co działo się w m.in. w ubiegłym roku. W ramach 8. Edycji Nocy Bibliotek odbywały się czytelnicze gry i zabawy dla najmłodszych, nie obyło się bez bajek Jana Brzechwy czy czytelniczych konkursów. Wieczór zakończył koncert jazzowy. W trakcie wydarzenia zbierano również książki, które następnie zasilły biblioteczek plenerowe.

(oprac. NKK)

PIŁKA NOŻNA

Za rok na Stadionie Narodowym zobaczymy dwa najlepsze kluby Europy | fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

Najlepsze kluby Europy w Warszawie

Mecz o piłkarski Superpuchar Europy między triumfatorami Ligi Mistrzów i Ligi Europy w 2024 r. odbędzie się na PGE Narodowym w Warszawie – poinformował PZPN. Decyzję w tej sprawie podjął we wtorek Komitet Wykonawczy UEFA.

Artur Szczepanik

To dowód wielkiego zaufania, jakim obdarzyła nas UEFA. Jesteśmy dla całej społeczności piłkarskiej w Europie wiarygodnym i sprawdzonym partnerem. Bardzo się cieszymy, że w 2024 r. będziemy mogli zorganizować w Polsce kolejny finał jakże prestiżowych rozgrywek. Na starcie zwycięzcy Ligi Mistrzów z triumfátorem Ligi Europy będzie patrzył cały świat. To z pewnością wielki sukces polskiej federacji. Organizacja takich wydarzeń jest jednym z naszych celów, które konsekwentnie realizujemy – skomentował prezes ZPN Cezary Kulesza, cytowany w komunikacie związku.

To będzie drugi prestiżowy mecz o europejskie trofeum, którego gospodarzem będzie Warszawa. W 2015 r. reprezentacyjny obiekt gościł finał Ligi Europy, w którym Sevilla wygrała z ukraińskim FK Dnipro 3:2, a jednego z goli strzelił wtedy Grzegorz Krychowiak.

Wcześniej oddany do użytku 11 lat temu stadion był główną polską areną organizowanych wspólnie z Ukrainą mistrzostw Europy w 2012 r. Odbyły się

na nim m.in. mecz otwarcia Polska–Grecja (1:1) oraz półfinał Niemcy–Włochy (0:2).

Od tamtej pory Polska gościła jeszcze kilka dużej rangi imprez piłkarskich, np. turniej finałowy młodzieżowych (do lat 21) mistrzostw Europy w 2017 r. czy mistrzostwa świata drużyn do lat 20 w 2019 r. Poza tym w 2021 r. Gdańsk gościł finał Ligi Europy, w którym hiszpański Villarreal pokonał Manchester United w serii rzutów karnych.

Z kolei już wcześniej było wiadomo, że w 2025 r. Wrocław będzie gościł spotkanie decydujące o triumfie w Lidze Konferencji, najmłodszym pucharowym „dziecku” UEFA.

– To dla nas bardzo dobry czas. Mamy za sobą mistrzostwa Europy do lat 21, mistrzostwa świata do lat 20, a przed nami, oprócz finału Ligi Konferencji Europy i meczu o Superpuchar Europy, także mistrzostwa Europy kobiet do lat 19. Rzadko się zdarza, by organizację tak wielu imprez międzynarodowej rangi powierzano tej samej federacji. Jest to dla nas wielki powód do dumy – podsumował sekretarz generalny PZPN Łukasz Wachowski.

KOSZYKÓWKA

**Legia najlepsza
w „trójkach”**

Legia Lotto 3x3 wygrała dwudniowy turniej koszykówki trzyosobowej Lotto 3x3 Ligi, który rozegrany został w Lublinie. Legioniści bronią tytułu wywalczonego w ostatnim sezonie.

W porównaniu z pierwszą edycją Lotto 3x3 Ligi, w składzie Legii doszło do dwóch zmian – Marcina Zarzecznego i Macieja Adamkiewicza (teraz obaj występują w Stali Ostrow) zastąpił Michał Wojtyński (nr 13) i Krystian Koźluk (nr 19). Ponadto w składzie Legii pozostali Arkadiusz Kobus (nr 17) i Piotr Rojak (nr 5). Co ciekawe, cała czwórka miała w przeszłości okazywać grać w pierwszym zespole Legii Warszawa w koszykówce 5-osobowej.

W niedzielę legionieści rozegrali dwa pierwsze mecze fazy grupowej – najpierw pokonali Dzikie Warszawa 21:10, a następnie zwyciężyli MKS Dąbrowa Górnicza 21:17. Pozostałe wyniki w grupie ułożyły się tak, że brak awansu do kolejnej rundy był możliwy tylko, gdyby zespół z Warszawy mecz z Anilem przegrał bardzo wysoko. Legia Lotto 3x3 przez całe spotkanie przeważała w rywalizacji z włocławianami i zapewniła sobie trzecią grupową wygraną (21:15) i awans do 1/4 finału z pierwszego miejsca. Rywała ćwierćfinałowego zawodnicy z Warszawy poznali kilkadziesiąt minut później, po bezpośrednim spotkaniu dwóch równorzędnych drużyn grupy C, w którym Suzuki Arka Gdynia pokonała 21:20 Arriva Twardo Pierniki Toruń. To właśnie torunianie, drugi zespół grupy C, był przeciwnikiem Legii Lotto 3x3 w walce o awans do półfinału oraz lutowego turnieju finałowego Lotto 3x3 Ligi. Legia pewnie wygrała 21:13. W pewnym momencie był remis 11:11, ale legionieści w ostatnich pięciu minutach spotkania konsekwentnie wykorzystywali błędy rywali, grając głównie piłki do Krystiana Koźłuka.

W półfinale Legia mierzyła się z Treflem Sopot, który wyeliminował Spójnię (17:13) – w tym meczu legionieści przeważali od samego początku, prowadząc 8:2, później (na 4 minuty przed końcem 11:4) i ostatecznie w meczu o awans do finału zwyciężyła 18:12. W drugim półfinale BM Stal przegrała 20:21 z MKS-em Dąbrowa Górnicza i w meczu o zwycięstwo w pierwszym turnieju Lotto 3x3 Ligi, legionieści po raz drugi mierzyli się z ekipą z Zagłębia Dąbrowskiego. W finale Legia Lotto 3x3 po raz drugi pokonała MKS, tym razem znacznie pewniej niż w fazie grupowej, bo 21:10. Legionieści wygrali więc pierwszy turniej i podobnie jak MKS, BM Stal oraz Trefl, zapewnili sobie udział w turnieju finałowym, który rozegrany zostanie w lutym 2024 r. również w Lublinie. Pozostałe drużyny grać walczyć będą wcześniej o pozostałe cztery miejsca w turnieju finałowym.

$$(ASZ)$$